

SPIS TREŚCI

1. A W GÓRACH NIE MA JUŻ NIKOGO
2. ALE TO JUŻ BYŁO
3. ALEKSANDER SIERGIEJEWICZ PUSZKIN
4. AMERYKA (MOJE USZANOWANIE)
5. BABĘ ZESŁAŁ BÓG
6. BAL NA GNOJNEJ
7. BALLADA O JEDNEJ WIŚNIEWSKIEJ
8. BALLADA O KRZYŻOWCU
9. BALONIK
10. BARDZO SMUTNA PIOSENKA RETRO (KAP, KAP...)
11. BEZ SŁÓW (CHODZĄ ULICAMI LUDZIE)
12. BIEGŁAŚ ZBOCZEM
13. BIESZCZADY (CICHO POTOK GADA)
14. BIESZCZADZKI RAJD
15. BO JA NIE POTRAFIĘ KOCHAĆ JUŻ
16. CIUCHCIA W NIEZNANE (SKOCZYĆ CHCĘ NA PIWKO)
17. CYGAŃSKA BALLADA
18. CZAS NAS UCZY POGODY
19. CZAS POWROTÓW
20. CZERWONY JAK CEGŁA
21. GONIĄC KORMORANY
22. GÓRALKO HALKO
23. GROSZA NIE MAM
24. HAWIARSKA KOLIBA
25. HEJ GITARO MA
26. HEJ W GÓRY (W GÓRY, W GÓRY)
27. HYMN CHEMIKÓW
28. JAK DOBRZE NAM
29. JESIENNA ZADUMA (RZECZYWIŚCIE TAK JAK KSIĘŻYC)
30. KIEDY BYŁEM MAŁYM CHŁOPCEM
31. KIEDY GÓRAL UMIERA
32. KIEDY ODWAŁĘ KITĘ
33. KOCHAĆ – PIOTR SZCZEPANIK
34. LATO Z PTAKAMI ODCHODZI
35. LUDZKIE GADANIE (GADU, GADU, GADU)
36. MAJSTER BIEDA
37. MODLITWA (DOPÓKI ZIEMIA KRĘCI SIĘ)
38. MORSKIE OPOWIEŚCI
39. MÓJ ŚWIAT (BO JA MAM TYLKO JEDEN ŚWIAT)
40. MY CYGANIE
41. NA CAŁOŚĆ – POD BUDĄ
42. NA DANCINGU TAŃCZĄ GOŚCIE
43. NA KOLEJOWYM SZLAKU (FULA MI NALEJ)

44. O ELA
45. OPRÓCZ BŁĘKITNEGO NIEBA
46. PETERSBURG (NADIEŻDA IWANOWNA)
47. PIERWSZY ZNAK
48. PIOSENKA DLA GRAŻKI (DZYŃ, DZYŃ, CHRAP, CHRAP)
49. PIOSENKA O MOJEJ ULICY (PROWADŹ MNIE ULICO)
50. PIOSENKA WIOSENNA (GRAJ NAM GRAJ)
51. POD PAPUGAMI
52. POMALUJ MÓJ ŚWIAT
53. POZWÓL DO DOMU IŚĆ WÓDKO
54. POŻAR NA TAMCE
55. PROSZĘ KSIĘDZA
56. PRZEMIJANIE (TYLE DNI MINĘŁO TYLE MARZEŃ)
57. PRZERWA W PODRÓŻY (W LIMANOWEJ)
58. PUSTE KOPERTY – PIOTR SZCZEPANIK
59. RAGAZZO DA NAPOLI
60. REMEDIUM (WSIAŚĆ DO POCIĄGU)
61. RZKA (O DOBRA RZEKO)
62. SAMBA SIKORECZKA
63. SEKUTNICA
64. SŁONECZKO
65. SMAK I ZAPACH POMARAŃCZY
66. SPÓDNICZKA
67. STACJA METRA JERZEGO Z PODEBRAD
68. TRZY MIŁOŚCI
69. U PANA BOGA ZA PIECEM
70. UCIEKAJ, UCIEKAJ
71. W PIWNICZNEJ IZBIE (I PIJĘ I PIJĘ I PIJĘ DO DNA)
72. W SINĄ DAL
73. WCIĄŻ BARDZIEJ OBCY
74. WCZORAJ WIECZOREM
75. WEHIKUŁ CZASU – DŻEM
76. WHISKY – DŻEM
77. WINDĄ DO NIEBA
78. WSPOMNIENIE – CZESŁAW NIEMEN (MIMOZAMI...)
79. WYMYŚLIŁEM CIEBIE (JAK PSY WIERNE)
80. Z NIM BĘDZIESZ SZCZĘŚLIWSZA (I JAKA GODZINA)
81. ZEROWY BILANS (PERO, PERO)
82. ZIELONY SZLAK
83. ZOBACZ ANNO
84. ŻÓLTE KALENDARZE – PIOTR SZCZEPANIK

GRUPA POGRANI

85. A JA W GÓRY
86. BLUES DLA MOICH PRZYJACIÓŁ
87. CZAS WYRUSZYĆ NA SZLAK
88. DAJ MI CZEGO CHCĘ
89. DANKA WIŚNIEWSKA
90. DLA ELI
91. DLA MARY O MIŁOŚCI
92. DLA TADKA O BIESZCZADACH
93. DO CHATY IZERSKIEJ
94. DROGI SZMAT
95. GÓRY I WIERCHY MOJE
96. GÓRY SĄ NIEBEZPIECZNE
97. IDEŃ W GÓRY
98. KLUBOWY BLUES
99. ŁAWECZKA
100. MIŁOŚĆ DO KURTYZANY
101. MÓJ PRZYJACIELU
102. NIEUBŁAGANY CZAS
103. PAMIĘTNIK
104. PEJZAŻE
105. PIOSENKA DLA PRZYJACIELA
106. PIOSENKA NAD RANEM
107. PIOSENKA O MIŁOŚCI
108. SIŁA W NAS
109. SCHRONISKOWA ŁAWA
110. ŚPIEWAMY
111. TO GÓRY
112. WALC DLA SŁAWKA
113. WOŁANIE Z GÓR
114. Z GÓRAMI NA TY
115. ŻYCIE TO NIE BAJKA

1. A W GÓRACH NIE MA JUŻ NIKOGO

Lato zamknięte kluczem ptaków	a d
Zostawia tylko swe wspomnienia	G C A7
Jesień odważnie stawia kroki	d a
Zaczyna mgłami dyszeć ziemia	H7 E7

A w górach nie ma już nikogo	a A7 d
Niebo nas straszy niepogodą	G C A7
Lato do ciepłych stron umyka	d a
W skłębionych chmurach i strumykach	H7 E7

Na niebie mokrym od jesiennej słoty
Koczuje tabor żalu i tęsknoty
A drzewa pogubiły liście
Na wczesne mrozu przyjście

A górach nie ma już nikogo ...

Wiatr tylko płacze się dokoła
Na wrzosach pajęczyny wieszają
I zasypiają leśne zioła
Jak w smutnych strofach tego wiersza

A górach nie ma już nikogo ...

4. AMERYKA

Z każdą chwilą, z każdym słowem coraz dalej C G C
Tak na przekór przyszłym wielkim dniom a F G
Biegnę naprzód w codzienności zasłuchany C G a F
I żelazną drogą daję rękę snom C G C C7

Żegnaj Ameryko, trzymaj się F G C
Spotkamy się w Nowym Orleanie a F C G
A na razie krótkie słowa dwa C G a F
Moje uszanowanie C G C C7

Tylko stukot kół natrętnie przypomina
Niepoważne słowa, gesty niepoważne
I życzenie, że gdy podróż swą zaczynasz
To nie pozwól jej zbyt wcześnie się zakończyć

Cóż, że ciasno jest w wagonie trzeciej klasy
Nie zachęca do rozmowy współpasażer
Może tak jak ja chce wierzyć w lepsze czasy
Slogan, co reklamą świetlną w głowie płonie

Kiedy znowu zgubisz bilet na swój pociąg
A w kieszeni będzie pieniądz pożyczony
Wtedy znów konduktor przyjdzie tak jak dzisiaj
I zaliczy siedem paczek od osoby

5. BABĘ ZESŁAŁ BÓG

Babę zesłał Bóg	a
Raz mu wyszedł taki cud	a
Babę zesłał Bóg	d
Coś innego przecież mógł	a
Żeby dobrze zrobić wam	F E
Żeby dobrze zrobić wam	F E
Babę zesłał Pan	a

Bóg też chłopem jest
Świadczy o tym jego gest
Bóg też chłopem jest
Tak jak swing i blues i jazz
Żeby z baby ciągle drwić
Żeby z baby ciągle drwić
Trzeba chłopem być

Bóg ci zesłał mnie
Byś miał kogoś w noc i dzień
Bóg ci zesłał mnie
Ty się z tego tylko ciesz
Z woli nieba jestem tu
Z woli nieba jestem tu
Więc się do mnie módl

6. BAL NA GNOJNEJ

Nieprzespanej nocy znojnej	e a
Jeszcze mam na ustach smak	H7 e
U starego Joska na ulicy Gnojnej	C a
Bawi się ferajny kwiat	H7 e

Bez jedzenia i bez spania
Byle byłoby co pić
Kiedy na harmonii Antoś zaiwania
Trzeba tańczyć trzeba żyć

Harmonia z cicha na trzy czwarte różnie	e H7
Ferajna tańczy, ja nie tańczę	H7 e
Z szacunkiem, bo się może skończyć źle	e a7
Gdy na Gnojnej bawimy się	H7 e

Kto znał Antka ten czuł mojrę
Ale jeden nie znał jej
I naraził się dlatego na dintojrę
Skończył się z przyczyny tej

Już latarnie blado świecą
Cicho gwizdże nocny stróż
A kat Maciejewski tam, pod szubienicą
Na Antosia czeka już

7. BALLADA O JEDNEJ WIŚNIEWSKIEJ

Żyli w pałacu hrabia z hrabiną,
On zwał się Rodryk, ona Francesca,
A w drugim domku za ich meliną
Mieszkała sobie jedna Wiśniewska.

Niewinne serce miała hrabina
I takąż duszę pieską, niebieską,
A on był łajdak i straszna świnia,
Bo pitigrilił się z tą Wiśniewską.

Biedna hrabina łzami płakała,
Z ciągłej żałoby wyschła na deskę
I na kolanach męża błagała:
Odczep się, draniu, od tej Wiśniewskiej.

Próżno chodziła z hrabią na udry,
Na próżno klęła swą dolę pieską,
On ciągle ganiał do tej łachudry
I szeptał czule: "O, ty Wiśniewsko!"

Aż raz hrabina miecz zdjęła z ściany,
Zmierzyła hrabię okiem królewskim.
Siedź tu, powiada, ty - w herb drapany,
Dzisiaj nie pójdziesz do tej Wiśniewskiej.

On zaś będący pod ankohelem,
Czyli, jak mówią - zalany w pestkę,
Wyrznął hrabinę łbem w antresolę
I dawaj, gazu! Do tej Wiśniewskiej,

Biedna hrabina padła na dywan,
Cała zaląta się krwią niebieską,
A gdy poczuła, że dogorywa,
Rzekła: poczekaj, o ty, Wiśniewsko.

Potem się odbył pogrzeb wspaniały,
Hrabia nad grobem uronił łezkę,
Strasznie się martwił przez dzionek cały,
A na noc poszedł ... do tej Wiśniewskiej.

Wtedy hrabina z mogiły wstała,
Wyrwała z trumny sękatą deskę,
Poszła za hrabią, na śmierć go sprąła
I rozwaliła łeb tej Wiśniewskiej.

Chociaż lebiegi grzeszyli tyle
I na nich w końcu też przyszła kreska.
Dziś sobie leżą w jednej mogile:
Hrabia, hrabina i... ta Wiśniewska.

8. BALLADA O KRZYŻOWCU

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia	e
Dokąd pędzisz w stal odziany	A
Pewnie tam, gdzie błyszczą w dali	C
Jeruzalem białe ściany	D
Pewnie myślisz, że w świątyni	e
Zniewolony pan twój czeka	A
Żebyś przyszedł go ocalić	C
Żebyś przybył doń z daleka	D

Dabu daj, dabu dibu dabu daj,	e A
Dabu dibu dabu daj, dabu dibudabu daj	C D

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia
Byłem dzisiaj w Jeruzalem
Przemierzałem puste sale
Pana twego nie widziałem
Pan opuścił Święte Miasto
Przed minutą, przed godziną
W chłodnym gaju na pustyni
Z Mahometem pije wino

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia
Chcesz oblegać Jeruzalem
Strzegą go wysokie wieże
Strzegą go Mahometanie
Pan opuścił Święte Miasto
Na nic poświęcenie twoje
Po co niszczyć białe wieże
Po co ludzi niepokoić

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia
Porzuć walkę niepotrzebną
Porzuć miecz i włócznię swoją
I jedź ze mną i jedź ze mną
Bo gdy szlakiem ku północy
Podążają hufce ludne
Ja podnoszę dumnie głowę
I odjeżdżam na południe

9. BALONIK

Płacze dziewczynka

a d

Balon uciekł jej

G C e

Ludzie mówią nie płacz

a d

A balonik hen

e a d e a

Płacze dziewczyna

Chłopca trzeba jej

Ludzie mówią nie płacz

A balonik hen

Płacze kobieta

Mąż porzucił mnie

Ludzie mówią nie płacz

A balonik hen

Płacze staruszka

Mamo dosyć łez

A balonik wrócił

I niebieski jest!

10. BARDZO SMUTNA PIOSENKA RETRO – POD BUDĄ

Lato było jakieś szare	G D
I słowikom brakło tchu	G D
Smutnych wierszy parę	H7 e
Ktoś napisał znów	A D7

Smutnych wierszy nigdy dosyć
I zranionych ciężko serc
Nieprzespanych nocy
Które trawi lęk

Kap, kap, płyną łzy	G D
W łez kałużach ja i ty	G D
Wyplakane oczy i przekwitłe bzy	G E7 a D G

Płacze z nami deszcz
I fontanna szłocha też
Trochę zadziwiona, skąd ma tyle łez

Nad dachami muza leci
Muza czyli weny znak
Czemuż wam poeci
Miodu w sercach brak

Muza ma sukienkę krótką
Muza skrzydła ma u rąk
Lecz wam ciągle smutno
A mnie boli ząb

Kap, kap, płyną łzy ...

11. BEZ SŁÓW

Chodzą ulicami ludzie	G D
Maj przechodzą, lipiec, grudzień	e h
Zagubieni wśród ulic, bram	C G D
Przemarznięte grzeją dłonie	G D
Dokądś pędzą, za czymś gonią	e h
I budują wciąż domki z kart	C G D

Ref.

A tam w mech odziany kamień	C G
Tam zaduma w wiatru graniu	C G
Tam powietrze ma inny smak	C G D
Porzuć kroków rytm na bruku	C G
Spróbuj, znajdziesz jeśli szukać	C G
Zechcesz - nowy świat, własny świat	C G D

Płyną ludzie miastem szarzy
Pozbawieni złudzeń, marzeń
Omijają wciąż główny nurt
Kryją się w swych norach krecich
I śnić nawet o karecie
Co lśni złotem, nie potrafią już

Żyją ludzie, asfalt depczą
Nikt nie krzyknie, każdy szepcze
Drzwi zamknięte, zaklepany krąg
Tylko czasem kropla z oczu
Po policzku w dół się stoczy
I to dziwne drżenie rąk

12. BIEGŁAŚ ZBOCZEM

Biegłaś zбочem brązowo-zielona	a d
Miedzią słońca i trawy zielenią	G C E7
Biegłaś zбочem, strumienia spragniona	a d
Twoje włosy targał górski wiatr	E7 a

Zanurzyłaś swe dłonie w potoku
Który głązy w poszumie omijał
Burza kropel w srebrzystej pogoni
Obraz twój porwała wartko w dal

I wracałaś do góry powoli
Zielonością i brązem strzelista
Gdy cię wchłaniał cień lasu znajomy
Znów twe włosy, sosno targał wiatr

13. BIESZCZADY

Tu w dolinach wstaje mgłą wilgotny dzień	e0 a7
Szczyty ogniem płoną, stoki kryje cień	D7 G H7
Mokre rosą trawy wypatrują dnia	e a7
Ciepła, które pierwszy słońca promień da	D7 g H7

Cicho potok gada, gwarzy pośród skał	G C D7 G
O tym deszczu co z chmury trochę wody dał	C D7 G
Świerki zapatrzone w horyzontu kres	C D7 G
Głowy pragną wysoko jak najwyżej wznieść	C D7 G

Tęczą kwiatów barwny połoniny łan
Słońcem wypełniony jagodowy dzban
Pachnie świeżym sianem pokos pysznych traw
Owiec dzwoneczkami cisza niebu gra

Cicho potok gada ...

Serenadą świerszczy, kaskadami gwiazd
Noc w zadumie kroczy, mroku ścieląc płaszczyzn
Wielkim wozem księżyc rusza na swój szlak
Pozłocistym sierpem gasi lampy dnia

Cicho potok gada ...

14. BIESZCZADZKI RAJD

Zebrało się tutaj wielu takich jak ty C a d G C a d G
Siadaj z nami przyjacielu, a zaśpiewamy ci C C7 F f C G C G

Rajd, rajd, bieszczadzki rajd C a d G
Czy to w słońce, czy to w deszcz C a d G
Idziesz z nami przyjacielu C C7 F f
Bo sam chcesz C G C

Każdy harcerz przeżyć chce bieszczadzki rajd
Aby wzmocnić swoje siły, jemu dużo pająd

Rajd, rajd, bieszczadzki rajd ...

Czasem chleba nam brakuje, ale fajno jest
Ktoś nas wtedy poratuje, to braterski gest

Rajd, rajd, bieszczadzki rajd ...

Może kiedyś tu za rok się spotkamy
Obsiądziemy ogień wkoło i tak zaśpiewamy

Rajd, rajd, bieszczadzki rajd ...

15. BO JA NIE POTRAFIĘ KOCHAĆ JUŻ

Gdy kina Wolność neon z trudem się zapala a d
I na portierni spać się kładzie nocny stróż E E7 a
W bramie obciążam łyk d
Nie czeka na mnie nikt a
Bo ja nikogo nie potrafię kochać już E E7 a E a

Dziwki po nogach całowały mnie zmysłowo
Rencistka jedna rwała dla mnie złoty ząb
Mój arogancki śmiech
Rozpalał w żyłach krew
Kipiąca młodość rozszumiała się jak dąb

Aż raz mnie jedna zapoznała literatka
I przywabwszy na hawirę willy swej
Kawiozem pała mnie
Mówiła: Mój ty śnie
Będziesz miał wszystko tylko wiernym być mi chciej

Sprezentowała piżam cztery jak artyście
Zimą na deski, latem wiozła mnie na Krym
Chciała dać komfort wóz
Ach, gdyby nie ten mus
Tym krwawym czynem nigdy bym nie splamił się

Siedzę na pryczy dziś jak król na imieninach
Że nie mam petów, słomę z wyra muszę ćmić
Księżycy misa lśni
Świat cały zwisa mi
Bo ja nikogo nie potrafię kochać już

16. CIUCHCIA W NIEZNANE

Pociąg ruszył, lecz w wagonie nikt już nie jest obcy
Jeśli nie wiesz, czy dojedziesz, spytaj zawiadowcy!

Ale nie martw się już dłużej, usiądź naprzeciwko
Zawiadowca ci odpowie, gdy wypije piwko
Zawiadowca ci odpowie, gdy wypije piwko

Bucha, bucha dym z komina, płoną złote iskry
Jeśli nie wiesz, czy dojedziesz, spytaj maszynisty

Ale nie martw się już dłużej, usiądź naprzeciwko
Maszynista nas dogoni, gdy wypije piwko
Maszynista nas dogoni, gdy wypije piwko

Za godzinę dzień i noc się w szary wieczór splotą
Jeśli nie wiesz, dokąd jedziesz, mnie zapytaj o to

Ale nie martw się już dłużej, usiądź naprzeciwko
I poczekaj, bo ja także skoczyć chcę na piwko
I poczekaj, bo ja także skoczyć chcę na piwko

17. CYGAŃSKA BALLADA

Czy słońce na niebie, czy wieczór zapada
Wędruje po świecie cygańska ballada.
I śpiewa włóczęgom w zielonych dąbrowach,
Jak dobrze z balladą wędrować.

Usiądzie ballada przy ogniu wędrowca
I wrzuci do ognia gałązkę jałowca.
Kto raz się zachłysną podobnym zapachem,
Ten nigdy nie uśnie pod dachem.

Niejeden próbował namówić balladę,
By poszła do miasta i wzięła posadę,
Że tam ją czekają przyjęcia i bale,
A tutaj marnuje swój talent.

Zaśmiała się lekko cygańska ballada:
Nie dla niej kariera, nie dla niej estrada,
Bo w mieście w balladom jest cicho i obco
I któż by zaśpiewał wędrowcom.

Wędruje ballada bez płaszcza i boso,
Zasypia z księżycem, a budzi się z rosą.
I doli cygańskiej na inną nie zmieni
Melodia szerokich przestrzeni.

18. CZAS NAS UCZY POGODY

Widziałam wiatr o siwych włosach
roznosił spokój wśród pól a e F C
w ciepłe babie lato kości grzał d a C
a innym razem lasy kosił, spadał ostrzem z gór a e F C
młody był, Bogiem był i gnał wolny tak

Wiele dni, wiele lat czas nas uczy pogody,
Zaplącze ścieżki, pomyli prawdy G F7 d7 E7 F d7 F G C
Nim zboże oddzieli od trawy
Bronisz się, siejesz wiatr, myślisz jestem tak młody G F7 d7 e7
Czas nas uczy pogody, tak od lat F C D E7 A

Ilu ludzi czas wyleczył z ran E9 fis7 H0 E7
Zamienił w spokój burze krwi H9 Hsus4 G A H C H
Pewnie kiedyś tam, pod jesień tak E9 fis7
Też czoło wypogodzi i wygładzi brwi H0 E7

Widziałam dni w muzeach sennych
O wnętrzach zimnych jak mrok
Starsi ludzie w rogach wielkich sal
Księgi pięknych myśli pełne, pokrył gruby kurz
Herbaty łyk, kapci miękkich szum, spokój serc

Wiele dni, wiele lat ...

19. CZAS POWROTÓW

Buty całkiem przemoczone	d G7 C a
Na nic się nie zdadzą komu	d G7 C a
Plecak stary, płaszcz dziurawy	d G7 C A7
Czas powrotów, czas powrotów	d G C C7

Takie tu lasy i takie drzewa	F G C
Bezdroża, że nie śniło się nikomu	G C C7
Coś we mnie tańczy, coś we mnie śpiewa	F G C
I jeszcze nie chce mi się wracać do domu	G C (A7)

Resztki chleba na kolację
Smalec z puszki przesolony
Mama w domu czeka z plackiem
Czas powrotów, czas powrotów

Takie tu lasy i takie drzewa ...

20. CZERWONY JAK CEGŁA

Nie wiem jak mam to zrobić, ona zawstydza mnie EAEH7
Strach ma tak wielkie oczy, wokół ciemno jest E A E H
Czuję się jak Benjamin i udaję, że śpię E A E H7
Może walnę kilka drinków, chyba nakręcą mnie E fis A E
Nakręcą mnie! A E H7

Nie wiem jak mam to zrobić, by mężczyzną się stać
I nie wypaść ze swej roli, tego co pierwszy raz
Gładzę czule jej ciało, skradam się do jej ust
Wiem, że to jeszcze za mało, aby ciebie mieć
No aby mieć!

Czerwony jak cegła, rozgrzany jak piec A
Muszę mieć, muszę ją mieć E A E
Czerwony jak cegła, rozgrzany jak piec
Muszę mieć, muszę ją mieć
Nie mogę tak odejść, gdy kusi mnie grzech H7 H C d
Muszę mieć, muszę ją mieć d A E
A E H7

Nie wiem jak to się stało, ona chyba już śpi
Leżę obok pełen wstydu, krótki to był zryw
Będzie lepiej, gdy pójdę, nie chcę patrzeć jej w twarz
Może kiedyś da mi szansę, spróbować jeszcze raz
No, Jeszcze jeden, jeden raz!

Czerwony jak cegła, rozgrzany jak piec
Muszę mieć, muszę ją mieć x4
Nie mogę tak odejść, gdy kusi mnie grzech
Muszę mieć, muszę ją mieć

21. GONIĄC KORMORANY

Dzień gaśnie w szarej mgle	G a
Wiatr strąca krople z drzew	C D
Sznur kormoranów w locie splątał się	G h F
Pożegnał ciepły dzień	a
Ostatni dzień w mazurskich stronach	G D
Zmierzch z jezior żagle zdjął	G a
Mgieł porozpinał splot	C D
Szmer tataraku jeszcze dobiegł nas	G h F
Już wracać czas	a D G

Noc się przybrała w czerń
To smutny lata zmierzch
Już kormorany odleciały stąd
Poszukać ciepłych stron
Powrócą wiosną na jeziora
Nikt nas nie żegna tu
Dziś tak tu pusto już
Mgły tylko ściga wśród sitowia wiatr
Już wracać czas

Mgły tylko ściga wśród sitowia wiatr
Już wracać czas

22. GÓRALKO HALKO

Ciemna nocka nad górami	ad
Świeci księżyc nad szczytami	GC
Drży powietrze nad smrekami	ad
Góral poznał Halkę swą	Ea
Lekko wsparłszy się na sośnie	
W oczy patrzył jej miłości	
Popłynęły w świat donośnie	
Tęskne słowa piosnki tej	

Ref.

Góralko Halko	ad
Krasny leśny mój kwiecie	GC
Tobie jednej na świecie	aE
Powiem co to jest żal	Ea
Choć serce kocha	ad
Jakaś dziwna tęsknota	GC
Moje serce omota	aE
Szczęście przysło gdzieś w dal	Ea

Przeszło lato hen za wody
Inną poznał góral młody
W księżycową noc pogody
Góral żegnał Halkę swą
Lekko wsparłszy się na sośnie
W oczy patrzył jej żałości
Popłynęły w świat donośnie
Tęskne słowa piosnki tej

Ref.

Góralko Halko ...

24. HAWIARSKA KOLIBA

Już księżyc na niebo wychodzi	C G C C7
Zapłoną dokoła ogniska	F G C C7
I wkrótce popłynie z Hawiarskiej Koliby	F G C a
Melodia nam wszystkim tak bliska	d G C C7 (G)
I wkrótce popłynie z Hawiarskiej Koliby	
Melodia nam wszystkim tak bliska	

Usiadła już brać rozśpiewana
Dokoła złotego ogniska
Wiatr niesie piosenkę z Hawiarskiej Koliby
Nad pola, nad lasy, nad urwiska

Zaniesie wiatr naszą melodię
Do domów Wołochów i Łemków
Piosenkę rajdową z Hawiarskiej Koliby
Piosenkę krakowskich studentów

Już księżyc blednie na niebie
I promyk słońca już błyska
Pogasły ogniska w Hawiarskiej Kolibie
Do snu kładzie się cała izba

25. HEJ GITARO MA

Kiedy siedzisz pod namiotem i głód ci zagląda w oczy C G
Brać pospała się pokotem, a deszcz serce wodą moczy F C G
Wtedy sięgasz po gitarę i butelkę z rozgrzewaczem C G
Skoczną nutą budzisz wiarę, serce ci z radości skacze F C G

Ref.

Hej gitaro ma! Nie bądź na mnie zła
Zagraj jakąś skoczną melodyjkę
Gramy póki czas, póki życie trwa
Więc chłopaki przechylajmy szyjkę

Kiedy rzuci cię dziewczyna mówiąc żeś ty nic nie warty
Albo minie cię fortuna, przegrasz całą forszę w karty
Gdy do domu znowu wracasz, ściągasz buty, płaszcz, koszulę
Potem tydzień leczysz kaca, lecz pamiętaj o szczególe

Hej gitaro ma ...

Gdy dożyjesz starych latek i w fotelu na biegunach
Ktoś ci będzie mówił – Dziadek, ciebie zaś rozpiera duma
Kiedy siedzisz przy herbatce w ciepłych kapciach i bonżurce
Serce tłucze się jak w klatce gdy gitarę bierze wnuczek

Hej gitaro ma ...

26. HEJ W GÓRY

Zagrajcie nam, może się cofnie czas C d
Do tamtych dni z naszych marzeń C G
Do dni spędzonych pośród sennych skał C d
Zagrajcie mi, a nie zapomnę C G

Ref.

Hej w góry, w góry, w góry – popatrz C
Tam wstaje blady świt d
Jeszcze tak nieporadnie chce ominąć szczyt C G
Hej miły panie czekaj, wkrótce C
My też będziemy tam d
Nie będziesz musiał schodzić z połoniny sam C G

Bywały dni, że słońca złoty blask
W zawody szedł z sennym brzaskiem
To dziwne więc, że dzisiaj skoro świt
I wiatr i deszcz razem tańczą

Hej w góry...

Dziewczyno ma, przecież ja kocham Cię
I chciałbym być zawsze z Tobą
Wspomnienie me twarde jak skała jest
Zagrajcie nam, nie zapomnę

Hej w góry...

27. HYMN CHEMIKÓW

Był sobie chemik piękny i młody
Smukły jak wieża Glovera
I tylko jedno miał on marzenie:
Zdobyć dyplom INŻYNIERA

Czoło miał jasne i umysł bystry
A rozum całkiem realny
W piersi mu biło serce przeczyste
Jak kryształ heksagonalny

Żył on samotnie jak proton nagi
Choć wokół pokus jest tyle
Nie miał on bowiem czasu na miłość
Bo znał tylko kakodyle

Będąc raz w parku doznał olśnienia
Ujrzał tam dziewczę prześliczne
Chodziła sobie tam i z powrotem
Jak to wahadło fizyczne.

Ciało jej białe jak siarczan baru
Nos miała na kształt probówki
Jedno jej oko - ultramaryna
A drugie jak błękit pruski

I w jego sercu miłość wybuchła
Jak gaz wodorotlenowy
I kupił w celu zaręczynowym
Piękny pierścień benzenowy

I z tym pierścieniem udał się do niej:
Czy zechcesz być moją żoną?
To utworzymy wspaniałą parę
Jak dwa atomy złączoną.

Wyznanie jego zimnym przyjęła
Jak hel skroplony okrzykiem:
Nie będę, mówi, zawierać związku
Z byle tam jakim chemikiem.

Bo ona serce jak korund miała
Które nie znało litości
I swe uczucia ciągle zmieniała
Jak mangan wartościowości

Nasz biedny chemik w ciągłej rozpaczce
Na próżno płacze i szlocha
Smuci się wielce a w międzyczasie
Chleje C_2H_5OH .

Lecz to mu wcale nic nie pomogło
Znać go nie chciała dziewczyna
I w rezultacie biednego chłopca
Zalała hemoglobina.

Bacz przyjacielu śpiewając z nami
Jaki stąd morał wynika
Nie kochaj nigdy, by cię nie spotkał
Los taki jak los chemika.

28. JAK DOBRZE NAM

Jak dobrze nam zdobywać góry
I młodą piersią wchłaniać wiatr
Prężnymi stopy deptać chmury
I palce ranić ostrzem Tatr

Ref.

Mieć w uszach szum, strumieni śpiew
A w żyłach roztętnioną krew
Hejże hej, hejże ha, żyjemy więc póki czas
Bo kto wie, bo kto zna, kiedy znowu ujrzę was.

Jak dobrze nam, głęboką nocą
Wędrować jasną wstęgą szos
Patrzeć jak gwiazdy niebo złocą
I czekać, co przyniesie los.

Jak dobrze nam, po górskich szczytach
Wracać w rodzinne progi swe
Przyjaciół jasne twarze witać,
O młoda duszo raduj się!

Jak dobrze nam, gdy ogień gaśnie
I do Szczecina wracać czas
Bo w takiej chwili myślę właśnie
Że w górach znowu spotkam was.

29. JESIENNA ZADUMA

Nic nie mam

Zdmuchnęła mnie ta jesień całkiem

Nawet nie wiem

Jak tam sprawy za lasem

Rano wstaję, poemat chwale

Biorę się za słowo, jak za chleb

Rzeczywiście tak jak księżyc

Ludzie znają mnie tylko z jednej

Jesiennej strony

Nic nie mam

Tylko z daszkiem nieba zamyślony kaszkiet

Nie zważam

Na mody byle jakie

Piszę wyłącznie, piszę wyłącznie

Uczuć starym drapakiem

Rzeczywiście tak jak księżyc ...

30. KIEDY BYŁEM MAŁYM CHŁOPCEM

Kiedy byłem, kiedy byłem małym chłopcem, hej!
Wziął mnie ojciec, wziął mnie ojciec i tak do mnie rzekł:
Najważniejsze co się czuje, słuchaj zawsze głosu serca, hej!

Kiedy byłem, kiedy byłem dużym chłopcem, hej!
Wziął mnie ojciec, wziął mnie ojciec i tak do mnie rzekł:
Głosem serca się nie kieruj, tylko forsa ważna w życiu jest

Wicher wieje, wicher słabe drzewa łamie, hej!
Wicher wieje, wicher silne drzewa głaszcze, hej!
Najważniejsze to być silnym, wicher silne drzewa głaszcze, hej

31. KIEDY GÓRAL UMIERA

Kiedy góral umiera, to góry z żalu sine D D7
Pochylają nad nim głowy, jak nad swoim synem G D
Las w oddali mu szumi odwieczną pieśń bukową e G D
A on długo się sposobi przed najdalszą drogą e G D

Kiedy góral umiera, to nikt nad nim nie płacze
Cicho czeka, aż kostucha w okno zakołacze
Oczy jeszcze raz podniesie wysoko do nieba
By pożegnać góry swoje, by im coś zaśpiewać

Góry moje, wierchy moje, otwórzcie swe ramiona D e
Niech na miękkim z mchu pościeliu cichuteńko skonam G D
Ojcze mój halny wietrze, powiej ku północy e
Ciepłą, drżącą swoją ręką zamknij zgasłe oczy G D
Bym mógł w ziemię wrosnąć, strzelić potem do słońca
smreczyną e G D
I na zawsze szumieć już nad swoją dziedziną e G D

Kiedy góral umiera, to dzwony mu nie grają
Cicho wspina się pod bramy góralskiego raju
Tylko strumień na kamieniach żalobną nutę składa
Tylko nocka chmurnooka górom opowiada

Góry moje, wierchy moje ...

A gdy góral już umrze, to nikt nie układa baśni
Tylko w niebie roziskrzonym mała gwiazdka zgaśnie
Ziemia twardą, szorstką ręką tuli go do siebie
By na zawsze mógł pozostać pod góralskim niebem

32. KIEDY ODWAŁĘ KITĘ

Gdy czarne papierowe buty rano już ubiorę	d A7 d
A stara zyska pewność, że mi sychta wisi kalafiolem	F C7 F
To wyjdzie długi pochód mych żałobnych gości	g
Na śląską Ostrawę po Sikory moście	d
Gdy odwałę kitę	A7
To będzie gites	d D7
Cudnie, fajnie i gites	g d
Gdy definitywnie odwałę kitę	A7 d

A, że wszyscy mi są bliscy, to niech dzisiaj się uraczą
Niechaj rżnie muzyka, wino płynie, moje baby płaczą
I tak jak w robocie nie dawałem ciała
Chce by moja stypa była jak ta lala
Niech będzie gites
Cudna, fajna i gites
Gdy definitywnie odwałę kitę

Co niektórych zwali w niezłej chwili, niech ja skonam
Wie coś o tym kochanica tego co był zszedł Makdona
Więc jeśli ma mnie trafić w łóżku czy też w klubie
Nich mnie trafi w trakcie tego co tak lubię
To będzie gites
Cudnie, fajnie i gites
Gdy definitywnie odwałę kitę

Jedną mam wątpliwość zabrać żywca czy Red Bulla
żeby tam na górze nie wyjść na jakiegoś ciula
Ja tam z sobą biorę flaszkę starej starki
Bo nie może szkodzić, gdy się nie przebiera miarki
I będzie gites
Cudnie, fajnie i gites
Gdy definitywnie odwałę kitę

Gdy czarne papierowe buty rano już ubiorę
A stara zyska pewność, że mi sychta wisi kalafiolem
Wszystkie moje sprawy tak niewiele znaczą
W sumie było nieźle, ludzie mi wybaczą
Kiedy odwałę kitę
Cudnie, fajnie i gites
Gdy definitywnie odwałę kitę

33. KOCHAĆ – PIOTR SZCZEPANIK

Kochać – jak to łatwo powiedzieć	G c G D
Kochać – to nie pytać o nic	G c G H
Bo miłość jest niepokojem	C c G e
Nie zna dnia, który da się powtórzyć	a D G D

Nagle świat się mieści w Twoich oczach	G D
Już nie wiem, czy Ciebie znam	C G D
Chwile, kolorowe przeźrocza	C c G e
Jedno, szybko zmienia je czas	a D G D

Kochać – jak to łatwo powiedzieć
Kochać – tylko to więcej nic
W tym słowie jest kolor nieba
Ale także rdzawy pył gorzkich dni

Jeszcze obok Ciebie moje ramię
A jednak szukamy się
Może nie pójdziemy już razem
Słowa z wolna tracą swój sens

Kochać – jak to łatwo powiedzieć
Kochać – to nie pytać o nic
Bo miłość jest niewiadomą
Lecz chcę wiedzieć, czy wiary starczy mi

34. LATO Z PTAKAMI ODCHODZI

Lato z ptakami odchodzi	a C d C
Wiatr skręca liście w warkocze	d C E a
Dywanem pokrywa szlaki	C d C
Szkarłatą wieszka na zboczach	d C E a
Przyobleka myśli w kolory	G d G
W liści złoto, buków purpurę	C E a
Palę w ogniu letnie wspomnienia	G d G
Idę wymachując kosturem	C E a A7

Idę w góry cieszyć się życiem	d G
Oddać dłoniom halnego włosy	C a
W szelest liści wsłuchać się pragnę	d E7
W odlatujących ptaków głosy	a E a (A7)

Słony pot czuję w ustach
Dzień spracowany ucieka
Anioł zapala gwiazdy
Oświecła drogę człowieka
Już niedługo rozpalę ogień
Na rozległej górskiej polanie
Już niedługo szafas zielony
Wśród dostojnych buków powstanie

Idę w góry cieszyć się życiem ...

35. LUDZKIE GADANIE

Gdzie diabeł dobranoc mówi do ciotki
Gdzie w cichej niezgodzie przyszło nam żyć
Na piecu gdzieś mieszkają plotki
Wychodzą na świat, gdy chce im się pić

Niewiele im trzeba, żywią się nami
Szczęśliwą miłością, płaczem i snem
Zwyczajnie, ot przychodzą drzwiami
Pośpieszne jak dym i lotne jak cień

Ref.

Gadu, gadu, gadu, gadu, gadu, gadu nocą
Baju, baju, baju, baju, baju, baju w dzień

Gdzie wdowa do wdówki mówi kochana
Gdzie kot w rękawiczkach czeka na mysz
Gdzie każdy ptak zna swego pana
Tam wiedzą co jesz, co pijesz, gdzie śpisz

Gdy noc na miasteczko spada jak sowa
Splatają się ręce takich jak my
I strzeże nas księżycyca owal
By żaden zły wilk nie pukał do drzwi

A potem siadamy tuż przy kominku
I długo gadamy, że to, że sio
Tak samo jak ten tłum na rynku
Pleciemy co kto, kto kiedy, gdzie kto

36. MAJSTER BIEDA

Skąd przychodził, kto go znał	D G
Kto mu rękę podał, kiedy	D G A
Nad rowem siadał, wyjmował chleb	D A
Serem przekładał i dzielił się z psem	fis h
Tyle wszystkiego, co z sobą miał – Majster Bieda	A G fis e
	A D G fis e A D

Czapkę z głowy ściągał, gdy
 Wiatr gałęzie chylił drzewom
 Śmiał się do słońca i śpiewał do gwiazd
 Drogę bez końca, co przed nim szła
 Znał jak pięć palców, jak szeląg zły – Majster Bieda

Nikt nie pytał skąd się wziął
 Gdy do ognia się przysiadał
 Wtulał się w krąg ciepła jak w kożuch
 Znużony drogą wędrowiec boży
 Zasypiał długo gapiąc się w mrok – Majster Bieda

Aż nastąpił taki rok	D G
Smutny rok, tak widać trzeba	D D7 G A
Nie przyszedł Bieda zieloną wiosną	D A
Miejsce, gdzie siadał zielskiem zarosło	fis h
I choć niejeden wyteżał wzrok	A G
Choć lato pustym gościńcem przeszło	A G
Z rudymi liśćmi – jesieni schedą	A G
Wiatrem niesiony odpłynął w przeszłość	A G
Wiatrem niesiony odpłynął w przeszłość	A G
Wiatrem niesiony odpłynął w przeszłość	A G A
Majster Bieda	D G fis e A D

37. MODLITWA – BUŁAT OKUDŻAWA

Dopóki ziemia kręci się	a E7
Dopóki jest tak czy siak	E a
Panie ofiaruj każdemu z nas	C A7 d
Czego mu w życiu brak:	G C E7
Mędrcomi darować głowę racz	a A7 d
Tchórzowi dać konia chciej	H7 E
Sypnij grosza szczęściarzom	a A d
I mnie w opiece swej miej	H7 E7 a

Dopóki ziemia kręci się
O Panie daj nam znak
Władzy spragnionym uczyń
By władza im poszła w smak
Hojnych puść między żebraków
Niech się poczują lżej
Daj Kainowi Skrucę
I mnie w opiece swej miej

Ja wiem, że ty wszystko możesz
Wierzę w twą moc i gest
Jak wierzy żołnierz zabity
Że w siódmym niebie jest
Jak zmysł każdy chłonie z wiarą
Twój ledwie słyszalny głos
Tak wszyscy wierzymy w ciebie
Nie wiedząc co niesie los

Panie zielonooki
Mój Boże jedyny spraw
Dopóki ziemia kręci się
Zdumiona obrotem spraw
Dopóki i czasu i prochu
Wciąż jeszcze wystarczy jej
Daj nam każdemu po trochu
I mnie w opiece swej miej

38. MORSKIE OPOWIEŚCI

Kiedy rum zaszumi w głowie a
Cały świat nabiera treści G
Wtedy chętnie słucha człowiek a
Morskich opowieści C E7 a

Kto chce ten niechaj słucha
Kto nie chce niech nie słucha
Jak balsam są dla ucha
Morskie opowieści

Hej ha! Kolejkę nalej!
Hej ha! Kielichy wznieśmy!
To zrobi doskonale
Morskim opowieściom

Łajba to jest morski statek
Sztorm to wiatr co dmucha z gestem
Cierpi kraj na niedostatek
Morskich opowieści

Kto chce ten niechaj słucha ...

Pływał raz marynarz, który
Żywił się wyłącznie pieprzem
Sypał pieprz do konfitury
I do zupy mlecznej

Kto chce ten niechaj słucha ...

39. MÓJ ŚWIAT

Kiedy w piątek słońce świeci	D e
Serce mi do góry wzlata	G D
Że w sobotę wezmę plecak	D e
W podróż do mojego świata	G D

Ref.

Bo ja mam tylko jeden świat	e
Słońce, góry, pola, wiatr	G D
I nic mnie więcej nie obchodzi	e G
Bom turystą się urodził	D

Dla mnie w mieście jest za ciasno
Wśród pojazdów, kurzu, spalin
Ja w zieloną jadę ciszę
Ścieżki pełne słodkich malin

Myślę leżąc pośród kwiatów
Lub w jęczmienia złotym łanie
Czy przypadkiem za pół wieku
Coś z tym światem się nie stanie

Chciałbym żeby ten mój świat
Przetrwał jeszcze tysiąc lat
I żeby mogły nasze dzieci
Z tego świata też się cieszyć

40. MY CYGANIE

My, Cyganie, co pędzimy razem z wiatrem
My, Cyganie, znamy cały świat,
My, Cyganie, wszystkim gramy,
A śpiewamy sobie tak:

Ref.

Ore,ore szabadabada amore,
Hej, amore, szabadabada
O buriaty, o szagriaty
Hajda,trojka, na mienia

Kiedy tańczę – niebo tańczę razem ze mną,
Kiedy gwizdzę – gwizdże w polu wiatr.
Zamknę oczy – liście więdną,
Kiedy milknę – milczy świat.

Gdy śpiewamy - słucha z nami cała ziemia,
Gdy śpiewamy – śpiewa każdy ptak.
Niechaj każdy z nami śpiewa,
Niech rozbrzmiewa piosnka ta.

Będzie prościej, będzie jaśniej,
Całą radość damy wam.
Będzie prościej, będzie jaśniej
Gdy zaśpiewa każdy z was.

41. NA CAŁOŚĆ – POD BUDA

Piąta rano zabawa skończona G D G D g D A

Różowieje już niebo na wschodzie

Jakim słowem przywita mnie żona G D G D g D

Bardziej święta niż proboszcz dobrodziej

Głowa ciężka leciutkie kieszenie G D e A

I w łazience unika się lustra

Bo najtrudniej z obitym sumieniem D G D G D A D A

Razem z sobą doczekać do jutra

A jutro znów pójdziemy na całość D A D A

Za to wszystko co się dawno nie udało

Za dziewczyny które kiedyś nas nie chciały e A

Za marzenia które w chmurach się rozwiały e A

Za kolegów których jeszcze paru nam zostało e A D A

A jutro znów pójdziemy na całość

Miasto będzie patrzeć twarzą oniemiałą

Bo kto widział żeby z nocą się nie liczyć

Na dwa głosy nagle śpiewać na ulicy

Że w tym życiu to nam jakoś życia ciągle mało

Tak mijają miesiące i kraje

Coraz mądrzej gadają dokoła

A my starym złączeni zwyczajem

Nasze wojny toczyliśmy przy stołach

A nad ranem gdy boje skończone

Wstaje słońce jak zwykle z ochotą

W błogi spokój otulą nas żony

I pozwolą zwyczajnie odpocząć

Bo jutro znów idziemy na całość ...

42. NA DANCINGU TAŃCZĄ GOŚCIE

Na dancingu tańczą goście
Cygan na gitarze gra
Otwarł serce swe na oścież
Z ust mu płynie piosnka ta
Pod niebem chciałbym być
Z taborem chciałbym iść
Lecz muszę gościom grać
Co noc – jak dziś

Patrzą goście na Cygana
Podziwiają jego grę
A on szepce: Ukochana
Jak ja bardzo kocham cię
Ty odjechałaś w świat
Z Tobą cygańska brać
A ja zostałem sam
I muszę grać

Ach któż go zrozumieć zdoła
Jego smutek, jego żal
Goście bawią się dookoła
A on wciąż spogląda w dal
O łkaj, gitaro, łkaj
Płacz tak jak płaczę ja
Serdecznym bólem łkaj
Żałośnie łkaj

Zrozumiała płacz gitara
Zakwiliła skargę swą
Zajęczała rozżalona
I wypadła jemu z rąk
I nikt nie słyszał już
Cygańskich skarg i łez
Cygan w oddali znikł
Gitara też

43. NA KOLEJOWYM SZLAKU (FULA MI NALEJ)

Tysiąc osiemset czterdziesty był rok e
Gdy pomyślałem czas zrobić ten krok D
Gdy pomyślałem czas ruszyć się e
By przeżyć coś na szlaku A D e

Fula mi nalej, fula lej G
Fula mi nalej, fula lej D
Fula mi nalej, fula lej e
Bo ful to najlepsze jest piwo A D e

A w tysiąc osiemset czterdziestym drugim
Wiedziałem już, że cholernie to lubię
Wiedziałem już, że pokochałem
To podłe życie na szlaku

A w tysiąc osiemset czterdziestym trzecim
Poznałem moją dziewczynę Betty
Poznałem jasnowłosą Betty
Poznałem ją na szlaku

A w tysiąc osiemset czterdziestym czwartym
Zagrałem z nią w otwarte karty
I powiedziałem jej że tramp
Samotnie żyć musi na szlaku

Nieważne, który to będzie rok
Gdy zechcesz w końcu zrobić ten krok
Gdy zechcesz w końcu ruszyć się
By przeżyć coś na szlaku

Nieważne ile mieć będziesz lat
Gdy znudzi cie wygodny świat
Gdy zechcesz twardo po męsku żyć
A tak się żyje na szlaku

44. O ELA

Byłaś naprawdę fajną dziewczyną CeCadFdFG
I było nam razem naprawdę miło
Lecz tamten chłopak był bombowy
Bo trafiał w dziesiątkę w strzelnicy sportowej

Gdy rękę trzymałem na Twoim kolanie CeCadFdFG
To miałem o Tobie wysokie mniemanie
Lecz kiedy z nim w bramie piłaś wino
Coś we mnie drgnęło coś się zmieniło

Ref.

O Ela straciłaś przyjaciela dGCadG
Musisz się wreszcie nauczyć /Cea/dGC
Że miłości nie wolno odrzucić
Że miłości nie wolno odrzucić

Pytałem błagałem Ty nic nie mówiłaś
Nie byłaś już dla mnie taka miła
Patrzyłaś tylko z niewinną miną
I zrozumiałem że coś się skończyło

Aż wreszcie poszedłem po rozum do głowy
Kupiłem na targu nóż sprężynowy
Po tamtym zostało tylko wspomnienie
Czarne lakierki co jeszcze nie wiem

46. PETERSBURG

Kiedy spada noc
na dachy Petersburga
w duszy czuję żal.
Zbłąkanego psa
nie nęci chleba skórka
i nie będzie żarł

Moją miłą
kniaź Igor dzisiaj bierze.
Nad szklanką wódki
majstruję przy giwerze.
Gawron usiadł
na dachu w Petersburgu.
Niech to wszystko szlag!

Nad horyzont
fruną ptaki ślepe
w zorzy krwawy róż.
Moja dusza
poszarzała stepem
ma na szyi nóż

Mej tęsknoty
od Pragi aż do Kowna
tyś jest winna
Nadieżdo Iwanowna.
Dziurka w skroni...
Już z rzeniem czterech koni
sunie czarny wóz

47. PIERWSZY ZNAK

Trudno serce okłamywać
Bo mądrzejsze jest niż ty
Trudno sercu się sprzeciwiać
Gdy wrywa się i drży

Jeszcze nie wiesz kto on taki
Ten twój miły, ten twój ktoś
A już miłość daje znaki
Że się w życiu stało coś

Pierwszy znak gdy serce drgnie
Ledwo drgnie i już się wie
Że to właśnie ten tylko ten
Drugi znak to słodki lęk
Trzeci znak piosenki dźwięk
Co się wplata w sen, złoty sen

I jeszcze oczy zamglone pokaż
Wtedy na pewno już wiem, że kochasz

Na pierwszy znak gdy serce drgnie
Ledwo drgnie i już się wie
Że to właśnie ten tylko ten
Pierwszy znak ...

I tylko oczy zamglone ...

Na pierwszy znak ...

48. PIOSENKA DLA GRAŻKI

Posłuchaj Grażko nowej piosenki	D e D
O rudym majstrze z głową jak płomień	e D
Ten majster, Grażko słowa próbuje	E G D
Jak życie swoje poskładać w dobry wiersz	e D e D

Dzyń, dzyń krople kap, kap	D e
To stary kran dzwoni, bo pora już spać	G A D
Dzyń, dzyń puka do drzwi	e
Pluszowy miś, by w łóżeczku z tobą chrap, chrap	G A D

I wiecznie szuka po całym domu
Słówek wygrzanych ciepłem twych dłoni
Lecz nie wiedzieć czemu ostatnio znajduje
Coraz więcej zziębniętych, przemarzniętych i chorych

Dzyń, dzyń krople kap, kap ...

Nad miastem nocą jak rudy cień
Czupryna majstra pochyla się
Gdy zaśniesz Grażko, majster wyruszy
Na spacer w głąb pióra po mleko i chleb

Dzyń, dzyń krople kap, kap

49. PIOSENKA O MOJEJ ULICY – POD BUDA

Prowadź mnie ulico, prowadźże za rękę D G A
Wszystko mnie zachwyca w twym kamiennym piekle G A D
Bramy co na oścież, kwiaty w każdym oknie D G A
I ten mój samotny, i ten mój samotny marsz G Fis h

Pomiędzy domami prowadź mnie ulico G A D
Trakcie wydeptany ludzi nawałnicą G A D
Radość ci alejo, gwiazdy ci się śmieją Fis h e A D
I dla ciebie wieje wiatr i dla ciebie wieje Fis h e A

W samym sercu miasta, czytam to na twojej twarzy G A D
W samym sercu miasta coś się nam wydarzy G A D

Prowadź mnie ulico, prowadź mnie za rękę
Wszystko mnie zachwyca w twym kamiennym pięknie
Bramy co na oścież, kwiaty w każdym oknie
I ten nasz ulotny, i ten nasz ulotny marsz

Prowadź mnie ulico, bo ja ciągle czekam
Czy się nie okaże, żeś ulico ślepa
Że mnie okłamałaś, że mój cel zabrałaś
Pokazałaś inną twarz, pokazałaś inną

W samym sercu miasta ...

50. PIOSENKA WIOSENNA

Zagram dla ciebie na każdej gitarze świata e h C D
Na ulic fletach na nitkach babiego lata e h C D
Wyśpiewam jak potrafię księżycy na rozstajach G D G C
I wrześnie i stycznie i maje h7 C a7 D
I zagubione dźwięki i barwy na płótnach Vlamincka h7 a7 D7
I słońce wędrujące promienia ścieżynką h7 C7 a7 D

Graj nam graj pieśni skrzydlata G D C G
Wiosna taniec nasz niesie po łąkach h C D4 D
Zatańczymy się w sobie do lata G C95 G h7 C95
Zatańczymy się w sobie bez końca G D4 C95 D G
G D C G G D C G h

A blask co oświetla me ręce gdy piszę e h7 a7 D
Nabrzmiął potrzebą rozerwania ciszy e h7 a7 D
Przez okno wyciekł pełna go teraz chmara wronia G D G C
Dziobi się w dziobów końcach a w ogonach ogoni h7 C a7 D
A pieśń moja to niknie to wraca h7 a7 D7
I nie wiem co bym zrobił gdybym ją utracił h7 C7 a7 D

Graj nam graj pieśni skrzydlata ...

51. POD PAPUGAMI

Pod papugami jest szeroko niklowany bar
Nad szklaneczkami chorągiewką żółtą świeci skwar
Tu przed dziewczętami kolorowa słodycz stoi w szkle
Wraz z papużkami chcą szczebiotać i kołysać się

A na powietrznych swych huśtawkach
Na parkietach i na mostach
Według kolorów włosów, sukien
I według wzrostu

Pod papugami wisi lustro, w którym każdy ma
Most z lampionami, promenadę do białego dnia

A na powietrznych swych huśtawkach ...

Pod papugami nawet wtedy, gdy muzyki brak
Pod papugami w kolorowe muszle gwizdże wiatr

W kolorowe muszle gwizdże wiatr
W kolorowe muszle gwizdże wiatr

52. POMALUJ MÓJ ŚWIAT

Piszesz mi w liście że kiedy pada a d
Kiedy nasturcje na deszczu mokną G a
Siadasz przy stole wyjmujesz farby
I kolorowe otwierasz okno
Trawy i drzewa są takie szare
Barwy popiołu przybrały nieba
W ciszy tak cicho szepce zegarek
O czasie co mi go nie potrzeba

Ref.

Więc chodź pomaluj mój świat C d
Na żółto i na niebiesko F C
Niech na niebie stanie tęcza
Malowana twoją kredką C d F (G)
Więc chodź pomaluj mi życie
Niech światło się zarumieni
Niech nie zaśnie w pełnym słońcu
Kolorami całej ziemi

Za siódmą górą
Za siódmą rzeką
Swoje sny zamieniasz na pejzaże
Kiedy się wleczę wyblakłe słońce
Oświecła ludzkie wyblakłe twarze

53. POZWÓL DO DOMU IŚĆ WÓDKO

Pozwól do domu iść wódko
Pozwól się z żoną przywitać
Mówiłaś, że wpadniesz na krótko
Patrz - knajpę już chcą zamykać

Siedzimy tu razem pół życia
A ty je na setki rozmieniasz
Więcej ze sobą do picia mamy
Niż do powiedzenia

Patrz - śmieją się z ciebie, boś tania
Jak dziwka do stołu się wpraszasz!
Wiesz, kiedy mam coś do przegrania
I tak się zaczyna gra nasza

I znów dzień minął przekłęty
Za stołem siedzimy oboje
Znów przyszłaś by wziąć alimenty
Jak zawsze wychodzisz na swoje

Odchodzisz z gwarancją powrotu
Masz pieczę nad myślą i wolą
Bo prędzej popiję blekotu
Niż zdradzę Cię z Coca-Colą

Pozwól do domu iść wódko
Pozwól się z żoną przywitać
Mówiłaś, że wpadniesz na krótko
Popatrz - zaczyna już świtać

54. POŻAR NA TAMCE

Na Tamkie pod trzynasty pożarną straż wezwali
Z ratusza pełnym gazem na fonie wyjechalim
I pędzim przez Krakowskie, Śródmieście zapychamy
Na Tamkie pod trzynasty natenczas zajeżdżamy

ref. A tu się pali jak cholera, jak cholera, jak cholera
Ogień wali jak cholera nie wiadomo skąd.
A wiara stoi łeb zadziera ,łeb zadziera, łeb zadziera
A tu się pali jak cholera, z każdej strony śwąd.

A wtem na trzecim piętrze gość jakiś z okna drze się
Ratujcie bo się palę, zajęli spodnie mnie się.
Ktoś krzyknął: Skacz pan w siatkę!- do niego straszonym głosem.
Gość skoczył, ale obok i zarył w jezdnię nosem.

A wtem z przeciwnej strony nadjeżdża pogotowie
Gość leży na asfalcie i ma trzy dziury w głowie
I nagle jak nie wrzaśnie przy ludziach bez krępacji
Ratujcie moją babcię zamknięta w ubikacji,

A sikawkowy Franek w zmoczonym kombinezie
Po tego gościa babkę na grandę w ogień lezie.
Za chwilę jest z powrotem, trzymając parę kapci
I krzyczy straszonym głosem, że to zostało z babci.

Walczyli my z tym ogniem na Tamkie pod trzynastym
A pożar był widoczny nad całym prawie miastem,
Toporki byli w ruchu, ulice byli w wodzie,
Walczyli my z tym ogniem, aż podziw był w narodzie.

Trzy godziny my walczyli, my walczyli, my walczyli
Bo strażaki w takiej chwili bardzo dzielne są.
Wszyscy my się popocili, popocili, popocili
Trzy godziny my walczyli... aż się spalił dom.

55. PROSZĘ KSIĘDZA

Raz do księdza kapucyna
Zajechała limuzyna
Z limuzyny gość wysiada
I tak księdzu się spowiada

Całowałem, całowałem
Całowałem proszę księdza
O mój chłopcze niewesoło
Całowałeś dziewczę w czoło
Niżej, niżej, niżej proszę księdza

Wielka chłopcze twa rozpusta
Całowałeś dziewczę w usta
Niżej, niżej, niżej proszę księdza

O mój chłopcze nie przeżyję
Całowałeś dziewczę w szyję
Niżej, niżej, niżej proszę księdza

O mój chłopcze ty masz gust
Całowałeś dziewczę w biust
Niżej, niżej, niżej proszę księdza

Grzeszny chłopcze twój postępek
Całowałeś dziewczę w pępek
Niżej, niżej, niżej proszę księdza

Cnota twoja nieskalana
Całowałeś ją w kolana
Wyżej, wyżej, wyżej proszę księdza

Wielka chłopcze twa obłuda
Całowałeś dziewczę w uda
Wyżej, wyżej, wyżej proszę księdza

Na świętego Penelupę
Całowałeś dziewczę w ... pupę

Niechaj będzie pochwalony
Całowałem z drugiej strony

Nie dam, nie dam, nie dam rozgrzeszenia

56. PRZEMIJANIE

Dzień kolejny minął	a G a
Dzień co nic nie przyniósł	C G a e
Jeszcze się nie skończył	C G a e
A nowy już wyrósł	C G a

Tyle dni minęło, tyle marzeń	C G a e
Tylu ludzi przeszło, tyle zdarzeń	C G a e
Tyle marzeń sennych się nie spełniło	C G a e
Tyle dobrych gwiazd ubyło	C G a

Tyle słów powiedział
Słów co nic nie znaczą
Może kogoś uraził
Czyjeś oczy płaczą

Tyle dni minęło, tyle marzeń ...

Znowu czasu mijanie
Znowu minął dzień
Komu przyniósł radość?
Komu smutek zeń?

Tyle dni minęło, tyle marzeń

57. PRZERWA W PODRÓŻY

Przy piwie w karczmie w Limanowej	a H7
Zapatrzeni w siwe mgły jesienne	E7 a
Czekaliśmy na autobusowe	F C
Ostatnie lata połączenie	B E7
Bóg przez okno złoty talar rzucił	a d
Słońce na obrusie	G C
Od dziewczyny przy barze pożyczyłem uśmiech	a d
Oddam w autobusie	E E7 a

A po lesie wiatr, a po lesie wiatr	H7 E
Rwie na strzępy pajęczyny nić	a
A po polu wiatr, a po polu wiatr	H7 E
Rozsypuje kopce siana w pył	a A7
Do puszystych traw się tuli	d
Skrada się do pustych ptasich gniazd	G C a
Po strumieniach z wodą śpiewa	d
Lekkomyślny wiatr	E E7 a

Wpatrzeni w okno milczeliśmy wszyscy
Nikt nie przerywał nam czekania
Nawet gitary zacisnęły zęby
Wiedziały – już nie będzie grania
Oczy dziewczyny szeptały - zostań
Czas się zatrzymał w Limanowej
Oddałem uśmiech, przewróciłem kufel
Na stole talar zgasł

A po lesie wiatr ...

58. PUSTE KOPERTY – PIOTR SZCZEPANIK

Noc z nieba już gwiazdy zmasała	E A
I rano się budzi ze snu	H E H7
Od dziś będziesz długo znów sama	E A
A mnie będzie brak twoich słów	H E C7
Więc żegnaj już, żegnaj kochana	F B
I nie płacz, wiesz na mnie już czas	C F C7
Nim statek się z portu oddali	F B
Pocałuj mnie proszę choć raz	C F C7
O jedno chcę tylko cię prosić	F B
Czy będzie ci dobrze czy źle	C F C7
Przyrzeknij, że nigdy nikogo	F B
Nie będziesz tak kochać jak mnie	C F Cis7
A jeśli już kogoś pokochasz	Fis H
Przypomnij ostatni nasz dzień	Cis Fis Cis 7
Przesyłaj choć puste koperty	Fis H
Chcę wierzyć, że wciąż kochasz mnie	Cis Fis Fis7
Chcę wierzyć, że wciąż kochasz mnie	H7 Cis Fis D
	H7 Cis7 Fis

59. RAGAZZO DA NAPOLI

Ragazzo da Napoli zajechał mirafiori	C a C a
Na sam trotuar wjechał kołami	C A7 d G
Nosem prezent poczułaś, już taka jesteś czuła	d G d G
Więc pomyślałaś o nim bel ami	d G C G
On ciemny był na twarzy, a prezent ci się marzył	C a C a
Za dziesięć centów torba w Pewexie	C A7 d G
Ty miałaś cztery złote, on proponował hotel	d G d G
I nie musiałaś zameldować się	d G C C7
Ty z nim poszłaś w ciemno damo bez matury	F G C C7
Koza ma prezencję lepszą niżli ty	F G C C7
Czemu smutną minę masz i wzrok ponury	F G C a
Ciao, bambino, spadaj mała, tam są drzwi	d G C a C a
On miał w kieszeni paszport, sprawdziłaś a więc znasz to	
Lecz on nie sprawdził, ile ty masz lat	
On mówił bella bionda, a popatrz jak wyglądasz	
Te włosy masz jak len, co w błoto wpadł	
Jak w oczy spojrzysz teraz swojego prezentera	
Co dyskotekę robi i ma styl	
Straciłaś fatyganta, chciał kupić ci trabanta	
Czy warto było za tych parę chwil	
Twój ragazzo forda Capri ci nie kupi	
Buona notte pewnie też nie powie ci	
Jeszcze wierzysz, że dla ciebie śpiewa Drupi	
Ciao, bambino, spadaj mała, tam są drzwi	
Poznałaś Europę, więc nie mów do mnie kotek	
Ja nie wiem co volkswagen, a co ford	
Nie jestem tak bogaty, nie wezmę cię do chaty	
I przestań mnie nazywać „my sweet lord”	
Ty nie będziesz moją Julią Capuletti	
Inny wszak niż ja Romeo ci się śni	
W żadnym calu nie wyglądam jak spaghetti	
Ciao bambino, spadaj mała, tam są drzwi	
Gdy ci pizzę stawiał, rzekł prego mangiare	
To pamiętać będziesz po kres swoich dni	
Tęskniąc za nim, jak złotówka za dolarem	
Ciao, bambino, spadaj mała, tam są drzwi	

60. REMEDIUM (WSIAŚĆ DO POCIĄGU)

Światem zaczęła rządzić jesień	Gx Cx Gx
Topi go w żółci i czerwieni	C e a a7
A ja tak pragnę czemu nie wiem	D7 Gx C
Uciec pociągiem od jesieni	a7 D7

Uciec pociągiem od przyjaciół
Wrogów, rachunków, telefonów
Nie trzeba długo się namyślać
Wystarczy tylko wybiec z domu

Wsiąść do pociągu byle jakiego	G e h e
Nie dbać o bagaż	G e
Nie dbać o bilet	h e
Ściskając w ręku kamyczek zielony	a D7 H7 e
Patrząc jak wszystko zostaje w tyle	a D7

W taką podróż chcę wyruszyć
Gdy podły nastrój i pogoda
Zostawić łóżko, Ciebie, szafę
Niczego mi nie będzie szkoda

Zegary staną niepotrzebne
Pogubię wszystkie kalendarze
W taką podróż chcę wyruszyć
Tylko czy kiedyś się odważę

Wsiąść do pociągu ...

61. RZEKA

E A2 E A2 E A2 E A

Wysłuchany w twą cichą piosenkę

E A2 E A2

Wyszedłem na brzeg pierwszy raz

E A2 gis gis7

Wiedziałem już rzeko, że kocham cię rzeko

A gis7 cis

Że odtąd pójdę z tobą

A gis fis7 H7

O dobra rzeko, o mądra wodo

E A2 E A2 E gis cis E7

Wiedziałaś gdzie stopy znużone prowadzić

A gis cis

Gdy sił już było brak

A gis fis7 H7

Brak

E A2 E A2 E A2 E A2

Wieże miast, łuny światła

Ich oczy zszarzałe ni raz

Witały mnie pustką, zegnały milczeniem

Gdym stał się twoim nurtem

O dobra rzeko, o mądra wodo ...

Po dziś dzień z tobą rzeko

Gdzież począł, gdzie kres dał ci Bóg

Ach życia mi braknie, by szlak twój przemierzyć

By poznać twą melodię

O dobra rzeko, o mądra wodo

62. SAMBA SIKORECZKA - POD BUDA

Znam małą sambę, sikoreczkę mambę E E6 Fis7
 Buty mi spadają, kiedy tańczę H7 E E6 E7 E E6 E7
 Dała jej mamusia słodkiego cycusia
 Żeby jej się śmiała do chłopców gębusia

Na dachu i na drzewie gis7 g7 fis7 E
 W górach, czasem w niebie E6 E7 E E6 E7
 Tylko samba liczy się h7 E7
 Z sambą można byle gdzie Fis7 G0
 Samba sikoreczka h7 H7 E E6 E7 E E6 E7

Na wysokim niebie chmurka chmurkę goni
 Popatrz se dziewczyno jak ja będę ciebie

Na wysokiej górze kochały się tchórze
 Jeden był za mały, więc go zakochały

Na wysokim dębie gruchały gołębie
 A jeden nie gruchał bo to był wiewiórek

Hej tam gdzieś pod miedzą dwa zające siedzą
 A niech sobie siedzą, co to mnie obchodzi

Jest w stodole kura zarosła jej dziura
 Po to jej zarosła, żeby jaj nie niosła

Moje dziewczę ruszaj sobą, bo nie mogę tańczyć z tobą
 Lepiej mi się przebić kołem, niżli tańczyć z takim wołem

Na czubku osiki, śpiewają słowiki
 A jeden nie śpiewa, bo właśnie spadł z drzewa

63. SEKUTNICA

Kobieta to jest takie homo
Że z nią nic nigdy nie wiadomo
Może na przykład bez przyczyny
Cię doprowadzić do ruiny

Albo wymyśli jakiś kawał
Że tylko nagły serca zawał
Dlatego właśnie do kobiety
Są przypisane epitety

Ref.

To sekutnica to hetera
To jędza, zmora i cholera
To grzęzawisko, zło i marazm
I wszystkie kataklizmy naraz

A wieszcz nasz jeden popularny
Powiedział o niej puchu marny
A inni zaś antagoniści
Źródłem nieszczęścia zwa, aliści

Dlatego gdy się komuś zdarza
Kobietę ciągnąć do ołtarza
Ja wtedy biorę go za rękę
I śpiewam jemu tę piosenkę

64. SŁONECZKO

Słoneczko późno dzisiaj wstało	F C7 F
I w takim bardzo złym humorze	C7 F
I świecić też mu się nie chciało	B C7 F
Bo mówi, że zimno na dworze	G7 C
Lecz gdy piosenkę usłyszało	F C F
To się tak bardzo ucieszyło	C F
Zza wielkiej chmury zaraz wyszło	B C7 F
I nam radośnie zaświeciło	G7 C7

Słoneczko nasze rozchmurz buzię	F
Bo nie do twarzy ci w tej chmurze	d B F
Słoneczko nasze rozchmurz się	C7 G7 C7
Maszerować z tobą będzie lżej	F
Słoneczko nasze rozchmurz pyska	F
Bo nie do twarzy ci w chmurzyskach	d B F
Słoneczko nasze rozchmurz się	C7 G7 C7
Maszerować z tobą będzie lżej	F

A kiedy ktoś z naszej gromady
Na wszystko dąsa się i chmurzy
Możecie go ze słońkiem równać
I tę piosenkę mu powtórzyć
A zaraz mu się zmieni mina
I uśmiech jego twarz rozjaśni
Nawet w wesołka się przemieni
I zaraz wszystkim będzie różniej

Słoneczko nasze rozchmurz buzię ...

65. SMAK I ZAPACH POMARAŃCZY

Kto to pędzi tak przez miasto	GD
Komu w tych ulicach ciasno	CG
Biegnę gryząc pomarańczę	GD
Ziemia pod nogami tańczy	CG
Biegnę gryząc pomarańczę	CG
Ziemia pod nogami tańczy	CDG

Ref.

Taga dam, taga dam, taga da dam	DCG
---------------------------------	-----

Na około kipi życie
I ja mam się znakomicie
Wszyscy niosą oczy jasne
Trotuary wprost za ciasne
Wszyscy niosą oczy jasne
Trotuary wprost za ciasne

Przejmująco pachną lipy
Rośnie mi po cichu broda
Wieczór aż od dziewcząt kipi
Może czeka mnie przygoda
Wieczór aż od dziewcząt kipi
Może czeka mnie przygoda

Lubię, kiedy jest sobota
Gdy po wszystkich już kłopotach
Lubię śpiewać, lubię tańczyć
Lubię zapach pomarańczy
Lubię śpiewać, lubię tańczyć
Lubię zapach pomarańczy

66. SPÓDNICZKA

Gdy powiedziałaś: mam tego dość,
To serce me zadrżało, jak nigdy dotąd jeszcze.
Choć tak błagałem, choć tak prosiłem:
Zostań tu ze mną choć tylko chwilę.
Lecz ty odeszłaś jak ten cudowny sen.

Dziś zapomniałaś tu do mnie przyjść,
Choć ja tak czekałem z cichą nadzieją w sercu.
I spoglądałem w pustą uliczkę,
Może zobaczę twoją spódniczkę.
Lecz ty nie przyszłaś, pozostał nocy cień.

Dziś już zapłonął gwiazd biały sznur,
Wiatr ucichł i skonał w objęciach sennej nocy.
Proszę cię, błagam, przyjdź tu nazajutrz,
Ja będę czekał z białą konwalia.
Dobranoc, miła, miej najpiękniejsze sny...

67. STACJA METRA JERZEGO Z PODEBRAD

Widzimy się co dzień na schodach w metrze,
gdy ona jedzie na dół – ja na powierzchnię
Ja wracam z nocnej zmiany,
a ty pracujesz rano
Ja jestem niewyspany,
ty z twarzą zatroskaną
A schody jadą, choć mogłyby stać
na stacji Jerzego z Podebrad
Praga o szóstej jeszcze sennie ziewa
i tylko my naiwni – robimy co trzeba
Ja spieszę się z kliniki,
gna do kiosku ona
Zmęczone dwa trybiki,
dwie wyspy wśród miliona
A schody jadą, choć mogłyby stać
na stacji Jerzego z Podebrad.
Choć o tej samej porze – randki są ruchome,
bo w tym tandemie każdy jedzie w swoją stronę
Ja w lewo, ona w prawo
nie ma odwrotu
ją czeka Rude pravo
a na mnie pusty pokój
A schody jadą, choć mogłyby stać
na stacji Jerzego z Podebrad.
Na czarodziejskich schodach czuję w sercu drżenie,
gdy kioskareczka Ewa śle mi swe spojrzenie
W pospiechu ledwie zdążę
powiedzieć – „witam z rana”,
bo całowania w biegu
surowo się zabrania
A schody jadą, choć mogłyby stać
na stacji Jerzego z Podebrad
A Praga drzemie i nic jeszcze nie wie
o dwojgu zakochanych, zapatrzonych w siebie
Już tęsknią nasze włosy
pędem rozwiane
do tego, co nas czeka
do tego, co nieznane
A schody jadą, choć mogłyby stać
na stacji Jerzego z Podebrad.

68. TRZY MIŁOŚCI – BUŁAT OKUDŻAWA

Pierwsza miłość z wiatrem gna, z niepokoju drży a E
Druga miłość życie zna i z tej pierwszej drwi E A A7
A ta trzecia jak tchórz w drzwiach przekręca klucz d a
I walizkę ma spakowaną już E7 a A7

Pierwsza wojna – pal ją sześć, to już tyle lat
Druga wojna – jeszcze dziś winnych szuka świat
A tej trzeciej, co chce przerwać nasze dni
Winien będę ja, winien będziesz ty

Pierwsze kłamstwo, myślisz: ech, zażartował ktoś
Drugie kłamstwo – gorzki śmiech, śmiechu nigdy dość
A to trzecie, gdy już przejdzie przez twój próg
Głębiej rani cię niż na wojnie wróg

69. U PANA BOGA ZA PIECEM

U Pana Boga za piecem, jak to za piecem, G C
Czas się powoli telepie, G D
Błotnistą drogą, na wozie, deszczowa jesień G C
Chmurę za chmurą wiezie, G D
Okna za szarą zasłoną, a góry w deszczu e C
Wciąż nie przestają kusić, D
A jutro będzie pogoda, jutro na pewno, G C
Jutro już można wyruszyć... G D

ref.:

I „Kipiatok, wrzątek kipi Ameryka!” C D G
Kolejny dzień odmierzany litrami herbaty powoli znika.
C D e / C D G

U Pana Boga za piecem lekko fałszywa
Gitara kaleczy uszy,
Na elektrycznych grzejnikach zajęły miejsce
Swetry, skarpety i buty.
Ludzie z mgły wolno wracają ze swojej bazy
Z chmielową nadzieją w duszy
Że jutro będzie pogoda, jutro na pewno
Jutro już można wyruszyć...

ref.:

I „Kipiatok...”

U Pana Boga za piecem, robi się pusto
Na każde słońca skinienie
Dopiero wieczór zaprasza zmęczone kroki,
Już słyszeć jak dudnią w sieni...
I każdy skrawek podłogi zmienia się teraz
W ogromne snów kartoflisko
A góry rosą tuż obok, a gwiazd gromady
Podchodzą naprawdę blisko...

70. UCIEKAJ, UCIEKAJ

Uciekaj, uciekaj, bo cię wiatr zatrzyma	e D a H e
Uciekaj, uciekaj, bo cię deszcz zatrzyma	G D a D G
Znów chmury na niebie	D
Daleko do Ciebie	G a H e
Hej, daleko do Ciebie	G D a H e

Uciekaj, uciekaj, bo cię wiatr zatrzyma
Uciekaj, uciekaj, bo cię mgła zatrzyma
Już nocka na niebie
Jak ja znajdę Ciebie
Hej, jak znajdę Ciebie

Uciekaj, uciekaj, bo cię wiatr zatrzyma
Uciekaj, uciekaj, bo cię świt zatrzyma
Słoneczko na niebie
Już blisko do Ciebie
Hej, jak blisko do Ciebie

71. W PIWNICZNEJ IZBIE

W piwnicznej izbie siedzę sam C
Nad kuflem pełnym piwa G C
Oczyrna wodzę tu i tam
A głowa mi się kiwa G C

Ja nie dbam o czerwony nos G C
Ni o to, że wciąż tyję G C
Ja biorę kufel w ręce swe
I piję, i piję, i piję do dna G C

A gdyby ktoś mi wybór dał:
Dziewczyne, konia, trunek
I rzekł: wybieraj sobie sam
Ja płacę za rachunek

Na próżno dziewczę wdzięczy się
I koń wyciąga szyję
Ja biorę kufel w ręce swe
I piję, i piję, i piję do dna

A gdy nadejdzie sądu czas
I stanę u stóp tronu
Pokłonię ja się Panu w pas
I rzeknę bez pardonu

Rozkoszy rajszych nie chcę znać
Ni wiedzieć gdzie się kryją
Lecz tam mnie Panie Boże wsadź
Gdzie piją i piją i piją do dna

72. W SINĄ DAL

Adela już zakłada suknię cienką C F C
Na wiosnę kwiatki rosną i kwitnie miesiąc maj A7 D7 G7
Gdy spytasz ją dla kogo ta sukienka C C7 F C
Dla kochasia który odszedł w siną dal G7 C

W siną dal w siną dal C C7 F
To dla kochasia który odszedł w siną dal C G7 C
W siną dal w siną dal
To dla kochasia który odszedł w siną dal

Czerwone ma podwiązki pod tą suknią
Na wiosnę kwiatki rosną i kwitnie miesiąc maj
Gdy spytasz ją dla kogo taki luksus
To dla kochasia który odszedł w siną dal

W siną dal w siną dal...

U drzwi u drzwi jej tatuś czyści spluwę
Na wiosnę kwiatki rosną i kwitnie miesiąc maj
Gdy spytasz go na czyją to jest zgubę
To na kochasia który odszedł w siną dal

W siną dal w siną dal..

Nad łóżkiem ślub stwierdzony rejentalnie
Na wiosnę kwiatki rosną i kwitnie miesiąc maj
Gdy spytasz ją - z kim żyjesz tak moralnie
Rzecz jasną, że z kochasiem który odszedł w siną dal

W siną dal w siną dal...

73. WCIĄŻ BARDZIEJ OBCY

Są dni kiedy mówię dość a F G
Żyję sobie chyba sam na złość
Wciąż gram śpiewam jem i śpię
Tak naprawdę jednak nie ma mnie

Ref.

Wciąż jestem obcy a e F G
Zupełnie obcy tu
Niby wróg
Wciąż jestem obcy
Wciąż bardziej obcy wam
I sobie sam

Ktoś znów wczoraj mówił mi
Trzeba przecież kochać coś by żyć
Mieć gdzieś jakiś własny ład
Choćby o te dziesięć godzin stąd

74. W CZORAJ WIECZOREM

Wczoraj wieczorem serwus rzekł mi Pan E A E
Wczoraj wieczorem serwus rzekł mi Pan A E
Rzuciła mnie robota ot i cały kram H7 B7 A7 E H7

W kieszeni dolar, dolar może dwa
W kieszeni dolar, dolar może dwa
Wypije ze mną drinka bieda – siostra zła

Na łbie siwe kłaki i niepewny los
Na łbie siwe kłaki i niepewny los
Jak sznur szary dzień, kiedy pusty trzos

Wczoraj wieczorem serwus rzekł mi Pan
Wczoraj wieczorem serwus rzekł mi Pan
Rzuciła mnie robota ot i cały kram

76. WHISKY – DŻEM

Mówią o mnie w mieście – co z niego za typ	G C9 G C9
Wciąż chodzi pijany, pewno nie wie co to wstyd	G C9 G C9
Brudny, niedomyty w stajni ciągle śpi	D
Czego szuka w naszym mieście	C e7 a7 D
Idź do diabła – mówią ludzie pełni cnót	C e7 a7 D
Ludzie pełni cnót	G C9 G C9

Chciałem kiedyś zmądrzeć, po ich stronie być
Spać w czystej pościeli, świeże mleko pić
Naprawdę chciałem zmądrzeć i po ich stronie być
Pomyślałem więc o żonie, aby stać się jednym z nich
Stać się jednym z nich
Stać się jednym z nich

Już miałem hacjendę, wspaniałą mowę wam
Lecz nie chciała tam zamieszkać żadna z pięknych dam
Wszystkie śmiały się wołając, wołając za mną wciąż
Bardzo ładny frak masz Billy
Ale kiepski byłby z ciebie mąż
Kiepski byłby mąż

Whisky moja żono, jednak tyś najlepszą z dam
Już mnie nie opuścisz nie, nie będę sam
Mówią whisky to nie wszystko, można bez niej żyć
Lecz nie wiedzą o tym, że najgorzej w życiu
To samotnym być, to samotnym być

77. WINDĄ DO NIEBA

Mój piękny panie raz zobaczony w technicolorze CaG
Piszę do pana ostatni list FGC
Już mi lusterko z tym pana zdjęciem też nie pomoże GaF
Pora mi dzisiaj do ślubu iść CGC

Mój piękny panie ja go nie kocham taka jest prawda CaG
Pan główną rolę gra w każdym śnie FGC
Ale dziewczyna przez świat nie może iść całkiem sama GaF
Życie jest życiem pan przecież wie CGC

Ref.

Już mi niosą suknię z welonem FGCa
Już cyganie czekają z muzyką FGCa
Koń do taktu zamiata ogonem FGCa
Mendelsonem stukają kopyta FGCa
Jeszcze ryżem sypną na szczęście
Gości tłum coś fałszywie odśpiewa
Złoty krążek mi wcisną na rękę
I powiozą mnie windą do nieba

Mój piękny panie z tego wszystkiego nie mogłam zasnąć
Więc nie mógł mi się pan przyśnić dziś
I tak odchodzę bez pożegnania jakby zniecka
Ktoś między nami zatrzasnął drzwi

Ref.

Już mi niosą ...

78. WSPOMNIENIE – CZESŁAW NIEMEN

Mimozami jesień się zaczyna C H7 a7 H7 C H7 E
Złotawa krucha i miła E cis fis H7

To ty, to ty jesteś ta dziewczyna
Która do mnie na ulicę wychodziła

Od twoich listów pachniało w sieni
Gdym wracał zdyszany ze szkoły
A po ulicach w lekkiej jesieni
Fruwały za mną jasne anioły

Mimozami zwiędłość przypomina
Nieśmiertelnik żółty październik
To ty, to ty moja jedyna
Przychodziłaś wieczorami do cukierni

Z przemodlenia, z przemodlenia senny
W parku płakałem szeptanymi słowy
Młodzik z chmurek prześwitywał jesienny
Od mimozy złotej majowy

Ach z czułymi przemiłymi snami
Zasypiałem z nim gasnącym o poranku
W snach dawnymi bawiąc się wiosnami
Jak tą złotą, jak tą wonną wiązanką

79. WYMYŚLIŁEM CIEBIE (JAK PSY WIERNE)

Dzisiaj nagle wymyśliłem Ciebie
Twoje imię zadźwięczało we mnie.
Choć tyle innych jest
Znam tylko jego dźwięk.

Do mnie mów najłagodniej
Jak tylko Ty potrafisz
I podaj rękę spłoszoną
Szczęściem nagłym.

Dla ciebie usta moje
I ciepło moich dłoni.
A potem przyjdą noce
Jak psy wierne pod nasz dom.

Jaką drogę wybierzemy razem?
Spłonął wieczór w horyzoncie gwiazdą.
Ta gwiazda świeci znów
Nad jedną z naszych dróg.

W oczy patrz najłagodniej
Jak tylko Ty potrafisz
I całuj wargi spłoszone
Szczęściem nagłym.

Dla ciebie usta moje
I ciepło moich dłoni.
A potem przyjdą noce
Jak psy wierne pod nasz dom.

80. Z NIM BĘDZIESZ SZCZĘŚLIWSZA

Zrozum to co powiem	e H7
Spróbuj to zrozumieć dobrze	G D
Jak życzenia najlepsze te urodzinowe	C G
Albo noworoczne jeszcze lepsze może	a H7
O północy gdy składane	C G
Drżącym głosem, niekłamane	H7
Z nim będziesz szczęśliwsza	C G
Dużo szczęśliwsza będziesz z nim	a H7
Ja cóż włóczęga niespokojny duch	C G
Ze mną można tylko pójść na wrzosowisko	a D7
I zapomnieć wszystko	e
Jaka epoka, jaki wiek	C G a
Jaki rok, jaki miesiąc, jaki dzień	G a C G
I jaka godzina kończy się	a C
A jak zaczyna	e
Nie myśl, że nie kocham	
Lub, że tylko trochę	
Jak cię kocham nie powiem no bo nie wypowiem	
Tak ogromnie bardzo jeszcze więcej może	
I dlatego właśnie żegnaj	
Zrozum dobrze, żegnaj	

81. ZEROWY BILANS (PERO, PERO)

Samotnej pannie, którą mija	C
To szczęście, jakim jest zamęście	G
Mile w staropanieństwie sprzyja	
Zerowy bilans szczęście i nieszczęście	C
Mąż jej się nigdy nie upija	
Nie musi się przejmować teściem	C7 F
Nigdy też dziecka nie przewija	C
I to w nieszczęściu jest jej szczęściem	D G
Pero, pero, bilans musi wyjść na zero	F C G C
Pero, pero, bilans musi wyjść na zero	

Stary kawaler w swoim szczęściu
Jakim poniekąd jest celibat
Czuje się z wiekiem coraz częściej
Tak jak wyjęta z wody ryba
Nikt mu nie powie "Czołem, zięciu!"
Choćby go z córką w sianie zdybał
Rodziny brak to takie szczęście
Jak wolna rączka, ale w trybach

Pero, pero ...

Osobnik, co wyleciał z pracy
Wkrótce nie musi się przejmować
Bo sobie szybko przetłumaczy
No, wreszcie nie muszę już tutaj dłużej z tą młotownią pracować
Świnia, co wczoraj był kolegą
Równie spokojnie patrzy w przyszłość
Bo w końcu nie ma tego złego
Które na dobre by nie wyszło

Pero, pero ...

Życiowy bilans szczęście i nieszczęście
Musi w efekcie wyjść na zero
Szczęście to jakby w pewnym sensie
Początek nieszczęście jest dopiero
Kłęska przedtaktem bywa szczęścia
Trud nieraz kończy się karierą
Lecz i odwrotnie po Austerlitz
Dość często zjawia się Waterloo

82. ZIELONY SZLAK

Zielony szlak powiedzie nas
Przez ciemny świerkowy las
Przez nagi grzbiet, urwistą grań
Gdzie wieczny chłód i wiatr

Zatrzymać czas, by jutro znów
Zobaczyć wierzchołki gór
Usłyszeć znów gitary dźwięk
Strumyka plusk wśród skał

Gdy w górach mgła przywita nas
Schroniska gościnny dach
Przytulny kąć dostaniesz tu
A jutro znów na szlak

83. ZOBACZ ANNO

A a0 D H7 A D E7 A

Zobacz, Anno	A h7
śnieg mamy przed oknem grudniowy	A A7 D A
Aniołowie przeszli w skupieniu	d cis7
lecz nie po nich ślady	h7 A E7
To organista opłatki nosi	A h7 A
w butach filcowych	D H7
To organista opłatki nosi	A D A
w butach filcowych	h7 E7 A
Właśnie spadł nam z nieba	A h7 A
w niebieskim waciaku	A7 D A
Życzy nam szczęścia	d
kieliszek wódki wychyla na zdrowie	cis7 h7 A E7
Lecz kiedyś przyjdzie	A h7
smutniejszy niż zwykle	A A7
a wtedy ci powiem	D H7
Zobacz, Anno,	A
śnieg mamy we włosach	D A
który nie topnieje	h7 E7 cis7 Fis7
Zobacz, Anno,	h7 d6
śnieg mamy we włosach	A Fis7
który nie topnieje	h7 E7 A

84. ŻÓŁTE KALENDARZE – PIOTR SZCZEPANIK

Czy znasz morza brzeg bez poszumu fal G C G
Czy znasz rzeki nurt co nie płynie w dal G C G G7
Czy znasz jeśli nie to dlaczego chcesz zatrzymać C D G e
Prąd rzek, szum fal, twoje łzy, mój płacz C D G D

Żal nic tu nie pomoże G h
Łzy twoje i mój płacz C D7
Nikt nie uciszy morza G h
Nie zatrzyma biegu fal C G D G

Czy znasz taki wiatr co w bezruchu trwa
Czy znasz taką noc która nie ma dnia
Czy znasz taki dzień co nie kończy się zmierzchaniem
Gdy sen ma przyjść słyszę znów twój głos

Wróć do krainy marzeń
Gdzie zawsze wiosna trwa
Spal żółte kalendarze
Żółte kalendarze spal

86. BLUES DLA MOICH PRZYJACIÓŁ

To jest blues dla moich przyjaciół e a7
Z wami w górach już tyle lat e a7
Jeśli czasem zawiodłem wybaczcie e a7
Każdy coś za uszami ma C D
Coś za uszami ma

Ale bez was niewiele znaczę
Z wami góry do przodu świat
Nic udowadniać niczego tłumaczyć
Z wami wolny jak ptak
Wolny, wolny jak ptak

Ten blues przyjaźni i wolności
W górach siłę i otuchę daje mi
I nic w życiu nie chcę zmieniać
Z wami wolny jak ptak
Wolny, wolny jak ptak

I gdy w sercu noszę wszystkich was
Żadna burza żaden grad
Cała ziemia kręci wokół nas
Z wami wolny jak ptak
Wolny, wolny jak ptak

87. CZAS WYRUSZYĆ NA SZLAK

Trawy się śmieją, pachnie zielenią
Słońce dostało rumieńców
Dzień piękniejszy od wczoraj, od wczoraj

Liście złociste dywanem się kładą
Wiatr hula po lesie
Dzień piękniejszy od wczoraj, od wczoraj

Ref.

Czas wyruszyć na szlak
Czas wyruszyć
Czas wyruszyć na szlak
Już czas

Biało się robi, mrozem podchodzi
Chmury się kłębią w bałwany
Dzień piękniejszy od wczoraj, od wczoraj

Śniegi topnieją, kwiaty czarują
Słońce przynosi im radość
Dzień piękniejszy od wczoraj, od wczoraj

Ref.

Czas wyruszyć na szlak

Ptaki śpiewają, ważki fruważą
Niebo zachęca błękitem
Dzień piękniejszy od wczoraj, od wczoraj

Górskie potoki, lustrem błyszczące
Chata góralska w oddali
Dzień piękniejszy od wczoraj, od wczoraj

88. DAJ MI CZEGO CHCĘ

Pomogę przynieść wodę ze studni
Pomogę wkręcić żarówki trzy
Pomogę przynieść wódkę z lodówki
I wytrzeć kurze przed świętami

Tylko daj mi czego chcę
Tak niewiele tego jest
Bądź zawsze młoda
Bądź zawsze piękna
Kochaj mnie
Bądź zawsze piękna
I uśmiechnięta bądź

Przyniosę kasę z bankomatu
Pomogę nawet pościelić łóżko
Przyjdę nad ranem całkiem pijany
Na drugi dzień przeproszę Cię

To wszystko miła dla Ciebie zrobię
Me poświęcenie ogromne jest
I nic w zamian od Ciebie nie chcę
Tylko te małe pragnienie me

89. DANKA WIŚNIEWSKA

Gdy pierwszy raz ujrzałem ciebie w blasku

Gdy pierwszy raz pocałunek złączył nas

Gdy pierwszy raz pomyślałem sobie

Będę kochał cię

Gdy pierwszy raz księżyc rozebrał nas

Gdy pierwszy raz słońce budziło nas

Gdy pierwszy raz pomyślałem sobie

Będę kochał cię

Danka Wiśniewska została moją muzą

Danka Wiśniewska wybrałem sobie sam

X2

Drugiego dnia już nie było tak namiętnie

Drugiego dnia ktoś powiedział każdy zna

Drugiego dnia pomyślałem sobie

To nie moja gra

Drugiego dnia Danka była już nie ta

Drugiego dnia pokazała swoje ja

Drugiego dnia pomyślałem sobie

Chyba to nie ta

Danka Wiśniewska to nie była dobra para

Danka Wiśniewska to ona mnie wybrała

Zamglone niebo nad Londynem
Pociąg, który przyjeżdża na czas
Dom, w którym spędziłem młodość
I kwiaty w wazonie od Pana

GG7GeDG

To wszystko Ciebie,
To wszystko Ciebie,
Ciebie przypomina mi

CGCGeDG

Górskie granie i szczyty
Wędrowca zmęczenie i chłód
Słońca promyk w jesienny dzień
I zimna woda w jeziorze

Mruczący kot pod stołem
Czerwone maki pośród łąk
Chłodne lato nad Bałtykiem
Czarne niebo pełne gwiazd

91. DLA MARY O MIŁOŚCI

Spotkałem ją gdy szła ulicą
Uśmiechnęła do mnie się
Ja od razu pomyślałem, kocham ją
Potem już poszło szybciej
Ona zaprosiła mnie
Były świece i kolacja
Był też raj

Ref.

Nic między nami
Nie było to był tylko
Zwykły flirt
Nic między nami
Nie było to był tylko
Głupi żart

CEFC

Przyszedł czas i przyszło lato
Wyjechała w rodzinne strony
Nie dostałem jej adresu
Ona napisze
Spotkałem ją gdy szła ulicą
Uśmiechnęła do mnie się
Zapytałem ją co z nami
Ona rzekła mi

Ref.

Nic między nami ...

92. DLA TADKA O BIESZCZADACH

Takie piękne i dzikie
Są Bieszczady jesienią
Złotem liści bogate
Pomarańczą się mienią

CeFCGC

Łąki, zielone dywany
Wspominają wciąż lato
Trawy wiatr kładzie nisko
W pas kłaniając się kwiatom

Połoniny bieszczadzkie
Nieba prawie sięgają
A nagość górskich grani
Czarne lasy skrywają

Czasami senne szczyty
Pospać chcą trochę dłużej
Drzemią sobie spokojnie
W białej ukryte chmurze

Mgły jesienne w dolinach
Dymem snują się nisko
Jakby ktoś co kawałek
Gdzieś rozpałał ognisko

Tutaj czas staje w miejscu
I rozptywa się w lesie
A wiatr wolność i spokój
Na swych skrzydłach przyniesie

Kto choć raz w swoim życiu
Wejdzie na Połoniny
Ten zaginie w bezkresie
A odnajdzie się inny

Śpiewa cała ma dusza
I znów w góry mnie woła
Głos wiecznego wędrowca
Bieszczadzkiego anioła

93. O CHATY IZERSKIEJ

Listopadem szarym wiatr rozwiewa płaszcz
Głowę wtulasz w kołnierz mokrą chowasz twarz
Chociaż Tatr wrześniowych bardzo żal
Na listopad jedną radę mam

Do Chaty Izerskiej choć drogi to szmat
Na chwilę króciutką zatrzymać czas
Choć Alpy zdeptałeś znasz Tatr każdy szlak
Po Czeskim kufelku poczujesz ich smak

Jesień kradnie z naszych górskich pieśni świat
Tam gitara zawsze nam do rana gra
Czy te chwile mogą jeszcze trwać
Na to tylko jedną radę mam

Do Chaty Izerskiej choć drogi to szmat
Na chwilę króciutką zatrzymać czas
Choć Alpy zdeptałeś znasz Tatr każdy szlak
Poczujesz gór oddech, odnajdziesz swój świat

94. DROGI SZMAT

Ref.

Drogi szmat w oczy wiatr
To wszystko czego chcę
Górski szlak przyjaźni smak
To wszystko czego chcę

W góry iść z niebem spotkać się
W góry iść wolności poczuć zew
W góry iść z wiatrem za pan brat
W góry iść i zdobyć nowy szczyt

Ref.

Drogi szmat ...

95. GÓRY I WIERCHY MOJE

Chodziłem szlakami bezdroża
Nosił mnie nawet wiatr
Lecz zawsze myślałem o tobie
O tobie i górach mych

Ref:

Góry i wierchy moje
Góry nieposkromione
Góry i moja dziewczyna
To wszystko co kocham

Chodziłem beztrosko śpiewając
Kierunek wskazywał mi mech
Lecz zawsze myślałem o tobie
O tobie i górach mych

Ref:

Góry i wierchy moje ...

Dzisiaj jesteśmy już razem
Znaczymy nasz własny szlak
Dzisiaj nie straszne są deszcze
Dzisiaj nie straszny jest chłód

Ref:

Góry i wierchy moje ...

97. IDEŃ W GÓRY

Idę szlakiem
Pełnym marzeń
I z plecakiem
Pełnym snów
Idę w góry
Tak wysoko
Jak poniesie
Letni wiatr

Aaaaaaaaaaaaaaaaaaaaa
Jak poniesie letni wiat

Idę z nią
Zawsze z nią
To nadzieja
Którą mam
Że zobaczę
To co niegdyś
Przypisane bogom jest
Świat u stóp
Słońca próg
Chmur dywanów dotknąć chcę

Aaaaaaaaaaaaaaaaaaaaa
Chmur dywanów dotknąć chcę

98. KLUBOWY BLUES

Długa droga czeka nas
Na plecach ciężki toboł masz
Lecz z wiarą tą
Idzie się lżej
Idzie że hej x2

Wysoko w górę trzeba iść
Słońce razi skała tnie
Lecz z wiarą tą
Idzie się lżej
Idzie że hej x2

Śniegiem zasypany cały szlak
Mróz do gardła wdziera się
Lecz z wiarą tą
Idzie się lżej
Idzie że hej x2

Pytacie kto to taki
Pytacie o kim mowa
To Klub Tatrzański
To jego brać
Idzie że hej

99. ŁAWECZKA

Wiatr ją sponiewierał, wysuszyło słońce
Lodem wyziębiona, deszczem przemoczona
Ktoś w niej wyciął serce tępym scyzorykiem
Miłość swą okazał bezdusznym wybrykiem

Ref;

Ławeczka w parkowej alejce
Gości zakochanych, dzieci i przegranych
Usiąść każdy może i o każdej porze
Rozeschnięte deski w zielonym, w zielonym kolorze

Zdeptana butami ciężko podkutymi
Z dziurami po sękach, świeżo malowana
Osłonięta krzewem pachnąca jaśminem
Stoi zapomniana pod parkowym drzewem

100. MIŁOŚĆ DO KURTYZANY

Przyszła do mnie bo dzwoniłem
Było późno lecz wpuściłem ją
Stała w progu nic nie mówiąc
Lecz ja czułem że coś chce

Ref.

To nasza miłość nie bój się
To nasza miłość nie wstydź się
To nasza miłość przytul mnie
Dziś kochaj mnie

Wyszła rano znów nie mówiąc nic
Nie poznałem nawet imienia jej
Myślę o niej tydzień cały
Nie zadzwonię nie stać mnie

To nasza miłość ...

Minął miesiąc może dwa
Ja wciąż jej numer mam
Może kiedyś przyjdzie taki czas
Ona sama stanie w moich drzwiach

To nasza miłość ...

101. MÓJ PRZYJACIELU

Mój przyjacielu górskich wypraw
Orędowniku chwały gór
Bądź tu przy mnie jak najdłużej
W górskim potoku i w grad

Ref;

Chodź poprowadź mnie tą drogą
Drogą bezpieczną, aż po grań
Chodź poprowadź mnie tym szlakiem
Szlakiem na skrót do chmur

Mój bracie od kufla
Mój wierny druhu, druhu skał
Nie pozwól tracić wiary
Gdy w górach deszcz i wiatr

Ref;

Chodź poprowadź ...

102. NIEUBŁAGANY CZAS

Czasu nie zatrzymasz	a
Szczyty coraz wyższe	G
A ja w góry ciągle gnam	F7 E
Ile starczy sił	a
Ile jeszcze wiary	G
By zdobywać szczyty gór	F7 E

Ref

Choć wieje choć mrozi	F7
Choć burzą podchodzi	C
Z granią flirtować chcę	F7 E
Choć wieje choć mrozi	F7
Choć burzą podchodzi	C
Zieloną doliną iść	F7 E

Wiosny mijają lata mijają	a G
Góry wciąż wołają mnie	F7 E
Czy będę znów miał tyle sił	a G
By odnaleźć tamten szlak	F7 G

Ref x2

Tam gdzie dmuchało	F7
Tam gdzie błyskało	C
Gdzie słońce zawiązuje buty	F7 E

103. PAMIĘTNIK

Wstęp aFEa

Od Komańczy zaczął się mój górski szlak
Przez Lackowej Bukowiną w stronę Tatr
Przyszedł czas, żeby egzamin zdać
Orlej łańcuchami gonić wiatr

Ref.

Szlaków tyle przedeptanych
Pieśnią nocy nieprzespanych
Piwa kufli wychylonych
Plecak ciężki na ramionach
Szlaków tyle przedeptanych
Pieśnią nocy nieprzespanych
Ale gór mi ciągle mało
Myślę wciąż o ciepłej skale

I z Prehyby świtem panorama Tatr
W Krzesawicę piorun, pod Watzmanem grad
Taki plecak dźwigam taki chcę
Jest w nim trochę miejsca, jeszcze jest

104. PEJZAŻE

Zadymiony góry szczyt
I widoczny mały punkt
Popatrz mała
Tam byliśmy dziś
Tam w oddali te dwa cienie
Tam w oddali uśmiech twój
Popatrz mała
Tam byliśmy dziś

Ref.

A jutro nowy dzień
Nowych przygód dzień
Jutrzejszy nasz
Nowy dzień

Widzisz miła tamte granie
Tam w oddali górski szlak
Popatrz mała
Tam byliśmy dziś
Tam w oddali szczyt najwyższy
Słońce siedzi mu na głowie
Popatrz mała
Tam byliśmy dziś

105. PIOSENKA DLA PRZYJACIELA

Czy pamiętasz Tadek burzę pod Riemannhaus
Ty się bałeś ja twardziela chciałem grać
Los łaskawie jeszcze szanse dał
Po co wiedzieć kto z nas rację miał

Refren

Słuchaj wędrujemy razem tyle lat	D ,h-mol ,fis-mol
Nie chce to się znudzić	G
Ciągnie nas do ludzi	D ,A
No ty popatrz wciąż na szlaku tyle lat	D ,h-mol ,fis-mol
Gębę po co jest otworzyć	G
A jak nie to też jest dobrze	D ,A

Przygrywka	D ,G ,A x2
------------	------------

Jak policzyć szczyty na których	D ,G
Przyszło siadać nam	A
Sięgnij po to wino które zawsze	D ,G
W plecaku masz	A
Może nam rozjaśni w głowach	h-mol
Raczej nie	D7
Po co liczyć bo rachunek wciąż	G ,e
Otwarty jest	A

Refren D, h-mol ,fis-mol,G,D,A x 3

Kończymy A x3

Romek przygrywka zakończenie D

106. PIOSENKA NAD RANEM

La,la,la

Zaśpiewajmy ostatni raz
Bo za chwilę poproszą nas
Żebyśmy sobie poszli
Poszli wreszcie spać
Tłum butelek i kufli brzęk
Nie pozwolą zobaczyć że
Świt zagląda przez okno
Chyba na nas już czas
Dać sąsiadom odpocząć
Sobie chyba też
Tyle gór jest przed nami
A już głowy nie te

La,la,la

Stanął zegar stanął czas
Dzisiaj pieśnią jest każdy z nas
To co niesie po górach
To co wzywa na szlak
Dziś masz skrzydła u ramion
Dziś na wszystko nas stać
Jeszcze jeden na drogę
I idziemy już spać

107. PIOSENKA O MIŁOŚCI

Przygrywka D e A D G A

Tyle już lat ze sobą chodzimy
Niejeden przeszliśmy szlak
Szczytów najwyższych nie zdobyłaś
Trudno byłoby nam
Często myślałem po co cię wlokłem
Na cóż to było nam
A potem w ciepłe twoim się grzałem
Zresztą każdy też chciał

Ref.

Więc kiedy razem zagramy
Tych osiem zwyczajnych nut
Choć lata z ptakami odchodzą
Wciąż kocham twoje 6 strun

D Przygrywka

Wybacz że czasem ciebie zostawiam
Po górach chciałbym sam gnać
Nie myśl że wtedy mniej ciebie kocham
Facet czasem tak ma
A potem wracam szczęśliwy
Z plecakiem pełnym chmur
Ciepłym amolem ciebie przywitam
A jeśli zechcesz w dedur

Ref.

D Przygrywka

108. SIŁA W NAS

Ref.

Może wiatr poniesie może nie

Zdobędziemy szczyt tak czy nie

Może wiatr poniesie może nie

Zdobędziemy szczyt tak czy nie

Nie będziemy płakać gdy jest źle

Nie zwątpimy nawet gdy wiatr dmie

Nie będziemy skomleć gdy przeszywa chłód

Nie zejdziemy nawet gdy otuchy brak

Ref.

Może wiatr poniesie ...

109. SCHRONISKOWA ŁAWA

Strudzony siadasz w schroniskowej ławie
Zamawiasz piwo dwa
Gitara pięknie gra
Stukają kufle dwa
Piosenka do samego rana

Ref:

Jutro nowy dzień
Góry witają cię
Uważaj nie przegap tego
Jutro nowy dzień
Góry wołają cię
Uważaj nie przegap tego

Za oknem świta już
Ptaki donoszą, że
Dzisiaj pogodny dzień
Gitary już
Dawno poszły spać
Więc na ciebie czas
Ref:
Jutro.....

W oddali gdzieś słyhać głos
Gasimy światło
Ty jeszcze jedno
Schronisko mówi ci
Mówi ci dobranoc
Więc pora spać

110. ŚPIEWAMY

Idąc szlakiem długim	e
Patrząc w górę tak	h
Myślę sobie, niebawem będę tam	CG
Będąc blisko już	e
Serce mocniej bije mi	h
Więc z radością śpiewam Ci	CG

Ref.

Na na na na na na, na na na na, na na na na na, na na na	ehCG
Na na na na na na, na na na na, na na na na na, na na na	

Szczyty moje szczyty
Patrzycie z góry tak
Jak ja zdobywam Was
Szczycie mój szczycie
Ja sięgnę wkrótce Cię
I pod krzyżem zaśpiewam Ci

Ref.

Na na na ...

111. TO GÓRY

Jest taki świat, gdzie smaga wiatr	Ce
Jest taki świat, gdzie słońce pali Cię	Ce
Jest taki świat, gdzie chłód doskwiera Ci	FG
Jest taki świat, gdzie czujesz się jak Bóg	FG

Ref.

To góry, moje góry	Ca
Och góry, to właśnie Wy	FG

Jest taki świat, gdzie równi wszyscy są
Jest taki świat, gdzie wstajesz razem z mgłą
Jest taki świat, gdzie przygody braćmi są
Jest taki świat, co o dreszcz przyprawia Cię

Jest taki świat, co nakręca mnie
Jest taki świat, gdzie troski kończą się
Jest taki świat, dla którego chciałbym żyć
Jest taki świat, do którego wracać chcę

Jest taki świat, co wzywa nas na szlak
By wejść na szczyt i wypić piwa łyk
Jest taki świat, gitarą woła nas
Przyjaźni świat, co wiecznie będzie trwać

112. WALC DLA SŁAWKA

Ref.

Chmury tańczą po grani	d a7
W tańcu tuli je wiatr	g A7
Cały świat pod stopami	g d
Też zatańczyć by chciał	g A7

Bo jeśli chcesz zatańczyć z chmurami	d g d
Musisz wspiąć się na grań	g d
Ale nie masz pewności	g d
Czy nie ubiegł Cię wiatr	g A7

Ref.

Chmury tańczą....

Bo góry ciągle uczą pokory
Pilnie strzegą swych bram
Lecz gdy będziesz cierpliwy
Tańcem znudzi się wiatr

Ref.

Chmury tańczą....

113. WOŁANIE Z GÓR

Wciąż w pogoni
Za czym nie do końca wiesz
Jak pośpieszny pociąg
Pędzi dzień za dniem
Czy warto śpieszyć się
Stań usłyszysz że

Ref.

Od gór wołanie niesie wiatr
Bierz plecak w drogę ruszyć czas
Kto był zrozumie co nas w góry gna
Wyruszyć czas na szlak

Bez przyjaciół gór jest
Całkiem inny smak
Kiedy w deszczu idziesz
Gdy masz w oczy wiatr
Ale przecież wiesz
Też usłyszają że

114. Z GÓRAMI NA TY

Plecak pakujesz, buty sznurujesz G C G D
Jutro wyruszasz na szlak
Adrenalina mocno buzuje
Jutro wyprawa na szczyt

Ref.

I nic do szczęścia ci nie potrzeba e C G D
Jesteś z górami na ty
I nic do szczęścia ci nie potrzeba
Z górami za pan brat

Sprawdzasz pogodę, tankujesz wodę
Jutro wyruszasz na szlak
Jeszcze kurteczka, ciepłe skarpety
Jutro wyprawa na szczyt

I nic do szczęścia ci nie potrzeba

Idziesz mozolnie, łapiesz powietrze
Lecz szczęścia nie ma końca
Nie myślisz nawet o zmartwieniach
Które zostały na dole

I nic do szczęścia ci nie potrzeba

115. ŻYCIE TO NIE BAJKA

Idę krętą drogą życia mego
Idę chwiejnym krokiem cały czas
Życie moje to nie bajka
Krzywą zwierciadła tylko jest

Pędzę całe życie tylko pod górę
Nie jest nawet lżej gdy jadę autobusem
Słońce pięknie świeci ciepłym promieniem
Ale co z tego jak prosto w moje oczy

Deszczyk kapu kap z dachu do rynny
Rynna dziurawa i w moje buty
Idzie chodnikiem milion ludzi
Tylko mnie jednego gołąb zapaskudzi

Więc widzisz życie się z Tobą nie pieści
Mówisz że krzywą zwierciadła jest
Choć nie masz gdzie już tych nieszczęść pomieścić
Gitarę weź i zagraj tak